

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr.

Czwartek, 17 lutego 1955 roku

Rok IV. Nr 41 (742)



Dea dalszego rozkwitu
ZIEMI KOSZALIŃSKIEJ
BRYGADA Marłana Wiczkorka i Zachodnio-Pomorskiej Spółdzielni Pracy Mechaników Samochodowych w Koszalinie, zobowiązała się podnieść wydajność pracy, wykonując dzienną normę w 150 — 200 procentach.
Na zdjęciu: (od lewej) brygadziśta Marłana Wiczkorka i spawacz Zbigniew Pstrągowski przy spawaniu podstaw zbiornika

Zobowiązania rybaków

W ostatnich dniach ryba cy oraz załoga ładowa Przedsiębiorstwa Połowów i Usług Rybackich „Korab” w Uście podjęli na cześć X-lecia wyzwolenia Ziemi Koszalińskiej szereg zobowiązań, których pełna realizacja zapewni wykonanie planu I kwartału z nadwyżką. Spośród rybaków załoga „Ust-9” z szyprem Fidosem na czele zobowiązała się w bieżącym miesiącu plan połowów wykonać w 180 proc., a w I kwartale złowić ponad plan 30 ton ryby. O 30 ton przekroczą swe plany połowowe załogi kutrów: „Ust-13” — szypier Jan Prus, „Ust-2” — szypier Karol Tomaszewski, „Ust-30” — szypier Zygmunt Kustos, „Ust-35” — szypier Piotr Jefimow. Załoga „Ust-37” z szyprem Marku szewskim odłowi ponad plan kwartałny 20 ton ryby. Załoga Warsztatów Pogo towia Technicznego, przez dokładnie wykonane remon ty jednostek i wydanie 11-stów gwarancyjnych oraz systematyczne i szybkie usuwanie drobnych awarii utrzyma pełną planowaną gotowość techniczną. W warsztatach tych będzie odbywało się systematycznie szkolenie zawodowe za łogi.

Cenne zobowiązanie pod jeła załoga śleciarni „Kora bla”. Przez zaopatrzenie jednostek w komplety sieci oraz niezbędna ich rezer we śleciarnia zapewni go towość kutrów dla maksymalnego wykorzystania se zonu połowowego. Załoga fileciarni zwiększy wydajność produkcji fileta o 1 proc. z masy o

18 tysięcy nowych izb mieszkalnych otrzymają w b. r. robotnicy PGR

WARSZAWA. W tym roku nastąpi dalsza poprawa warunków mieszkaniowych pracowników i robotników, zatrudnionych w państwowych gospodarstwach rolnych. W zespołach PGR poszczególnych województw, oprócz pomieszczeń dla 8 tys. robotników sezonowych, planuje się wybudowanie w bież. roku dla stałych pracowników blisko 18 tys. izb mieszkalnych. Wzniesione one będą głównie w tych gospodarstwach państwowych, gdzie robotnicy mieszkają jeszcze w

Znakomity uczonego radziecki prof. Skobieliyn w Warszawie

WARSZAWA. W dniu 15 bm. przybył do Warszawy w prze-

WARSZAWA. W dniu 15 bm. w późnych godzinach wieczornych zakończyły się 2-dniowe obrady IV plenarnego posiedzenia Centralnej Rady Związków Zawodowych. Dyskusja na plenum toczyła się nad wygłoszonym w pierwszym dniu obrad referatem przewodniczącego CRZZ W. Kłosiewicza, omawiającym sprawę umocnienia więzi instancji związkowych z rzeszami związkowymi w walce o poprawę warunków pracy i bytu mas pracujących i o wykonanie zadań planu w 1955 roku oraz nad wygłoszonym w drugim dniu obrad referatem sekretarza CRZZ — Zofii Wasilkowskiej — poświęconym sprawie przejęcia przez związki zawodowe ubezpieczeń społecznych.

(Skrót referatu tow. W. Kłosiewicza podajemy na 4 str.)

W dyskusji, w której wzięło udział 28 mówców, zabrał również głos członek Biura Politycznego KC PZPR — Józef Cyrankiewicz.

Dyskusja na plenum toczyła się pod znakiem szczerej, śmiałej i wszechstronnej krytyki oraz samokrytyki. Mówcy poruszyli w niej całokształt zagadnień życia związkowego, omawiając nie tylko utarte problemy, ale również sprawy często dotychczas pomijane, mające jednak duże znaczenie dla poszczególnych

grup zawodowych czy rejonów kraju. Uczestnicy plenum z największym naciskiem podkreślali, iż atmosfera krytyki i samokrytyki, cechująca ich obrady, powinna stać się codzienną metodą działalności związkowej. Działalność ta prowadzona w duchu wskazań III Plenum KC PZPR, będzie wówczas jednym z decydujących czynników dalszej demokratyzacji wszystkich dziedzin życia naszego kraju.

W celu zrealizowania tego zadania należy — jak stwierdzano — przede wszystkim za cieścić więź wszystkich instancji związkowych z masami pracującymi. Samokrytycznie przyznawano, że dotychczas więź ta była wysoce niedostateczna. Stwierdzano także samokrytycznie, że w wielu instancjach związkowych zarzucono kolegialny styl pracy, ko

Zakończenie sesji Rady ŚDFK

GENEWA. W dniu 14 lutego zakończyły się obrady sesji Rady Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet. W obradach brały udział przedstawicielki organizacji kobiecych z 45 krajów. Sekretarz generalny Federacji A. Minella wygłosiła referat na temat działalności Federacji oraz walki kobiet o swe prawa i o pokój na całym świecie. Referat wygłosiła również przewodnicząca komitetu wykonawczego Federacji Eugenie Colton.

Uczestniczki sesji uchwaliły jednomyślnie deklarację popierającą uchwały Biura Światowej Rady Pokoju oraz odezwę w sprawie zwolnienia w lipcu br. światowego kongresu matek w obronie dzieci.

Proces przeciwko KPD — wznowiony

BERLIN. Jak donosi agencja ADN, 15 bm. przed trybunałem konstytucyjnym w Karlsruhe wznowiony został prowokacyjny proces przeciwko Komunistycznej Partii Niemiec. Mimo, że szerokie koła społeczeństwa za chodnio-niemieckiego nieustannie domagają się umorzenia tego procesu, władze bońskie próbują przy pomocy wszelkich środków doprowadzić do delegacji KPD. 15 bm. trybunał konstytucyjny ponownie odrzucił wniosek przedstawiciela KPD o umorzenie procesu.

W dniu wznowienia procesu od wczesnych godzin rannych przybywały do Karlsruhe liczne delegacje z całych Niemiec zachodnich, aby zaprotestować przeciwko temu haniebnemu procesowi.

menderowano nieraz niższymi ogniwami związkowymi. Obok tego występowały wypadki biurokratyzowania aparatu związkowego, zarzucania niższych instancji powodzią instrukcji i poleceń, których realizacja rzadko była kontrolowana.

— Z takimi metodami pracy — stwierdzali dyskutanci — trzeba raz na zawsze skończyć.

Już w toku trwającej obecnie kampanii sprawozdawczy-wyborczej trzeba tępić z całą ostrością zdarzające się próby ustalania z góry składu rad zakładowych na podstawie „klucza”, przewidującego

powołanie ustalonej procentowo liczby kobiet, młodzieży, odpowiedniego stosunku ilościowego partyjnych do bezpartyjnych itp.

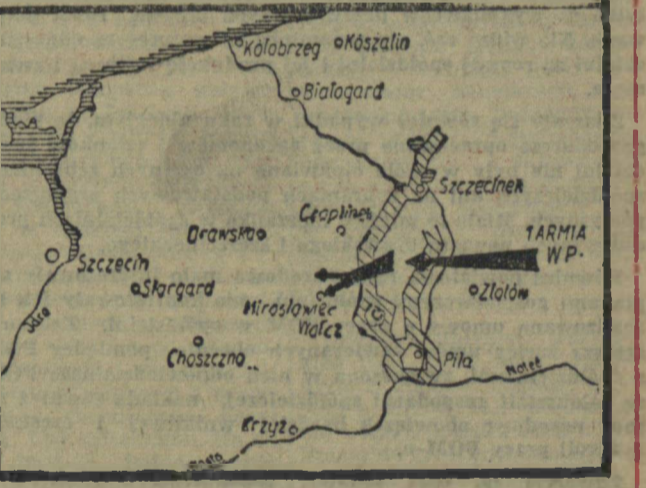
Dyskusja wykazała także, że zasadniczy przełom nastąpić musi w działalności związków, mającej na celu poprawę warunków pracy i bytu mas pracujących. Trzeba, by każdy aktywista zrozumiał nierozdzielny związek istniejący między sprawami bytowymi a produkcją, by był wytrwałym obrońcą praw człowieka pracy.

Przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników (Dokończenie na 2 str.)

DZIESIĘĆ LAT temu 17.II. 1945

Śladami wielkiej ofensywy

W WIELKIEJ ofensywie zimowej 1945 r. chlubny udział wzięła i Armia Wojska Polskiego. Po zdobyciu Złotowa — pierwszego większego miasta na Ziemi Koszalińskiej dywizje polskie ruszyły do ataku, przełamując szybko obronę nieprzyjaciela, 6 lutego szerokość wylomu w Wał Pomorskim wynosiła już dwa kilometry, a głębokość 5 km. W ciągu następnego trzech dni wylom ten pomimo wściekłych kontrataków wroga poszerzono do 11 kilometrów. 10 lutego żołnierze polscy wdarli się do miasta Mirosławiec (pow. Wałcz). Następnego dnia miasto zostało zdobyte. W drugiej połowie lutego, I Armia Wojska Polskiego zajmując szeroki odcinek frontu, zwrócono po większej części ku północy, gotowała się do walki o wyzwolenie Pomorza Zachodniego.



Poniżej drukujemy fragment ze wspomnień uczestnika walk o Wał Pomorski ob. Romana Ciepółkowskiego:

„DROGA do Zabna błędnie przez środek wzgórza. Przebyć ją niesposób, gdyż znajduje się pod nieustannym ostrzałem nieprzyjacielskiej broni maszynowej i strzelców wyborowych. Decydujemy się dotrzeć do wsi lasem. Rozgorzała walka pełna zaskoczeń, gwałtownych serii peemów z odległości kilkunastu metrów, nieoczekiwanych rzutów granatami. Kilku dziesiątów naszych żołnierzy zdążyło już wdrzeć się do wsi. Wkrótce zostali oni otoczeni przez przeważającą siłę wroga. Sytuacja ich stawała się coraz bardziej rozpaczliwa. Do uszu naszych dochodziły stamtąd wybuchy granatów. Fażyciel strzelał do otoczonych żołnierzy przez wąskie szpary wybite w ścianach stodoł. Widząc to, dowódca batalionu, oficer radziecki Łukomski, zawołał: — Za mną, reblata, wpleciad! — rzucił się naprzód mimo gradu pocisków i wzbuchających wokół niego granatów. Porwany jego bohaterstwem, z głośnym okrzykiem: „hura!” wdarł się do wsi. Wyszarpiając za pasa granaty rzucaliśmy je w biegu do ukrytych laszystów. We wsi rozgorzała niezwykle zacięta walka o każdą dom, o każdą izbę. Oficer Łukomskiego widziałem wszędzie tam, gdzie sytuacja była najgroźniejsza. Gdziekolwiek się zjawiał, wróg pierzchał w popłochu. Od ognia artylerii i czołgów Żabno zaczęło się palić. Z płonących zabudowań jak szczyry z tonącego okrętu wyskakiwali laszyciel. Ilekąd punkty oporu wroga niepowstrzymanie parliśmy naprzód, na pomoc otoczonym kolegom. Z oficerem Łukomskim na czele dotarliśmy do nich w ostatniej chwili, kiedy bronili się resztkami granatów i naboł. W dniu tym zdobyliśmy Żabno”.

POM-kierownikiem i organizatorem spółdzielczej produkcji

Co roku między POM a spółdzielnią produkcyjną zawierano umowę na wykonanie różnych prac. Niedawno jednak umowa ta uległa pewnej zmianie. Zatwierdzony w grudniu ub. roku przez Prezydium Rządu wzór nowej umowy podnosi na wyższy poziom wzajemne stosunki między POM a spółdzielnią produkcyjną. Zmiany, jakie nastąpiły, są bardzo istotne — POM występuje obecnie nie tylko jako wykonawca przewidzianej umową znacznej części robót polowych i innych, ale także jako kierownik i organizator produkcji spółdzielczej.

W myśl nowej umowy POM jest odpowiedzialny za rozwój wszystkich działów gospodarstwa zespolewego, za wzrost plonów i wzrost produkcji zwierzęcej. Umowa między POM a spółdzielnią staje się jakby wspólnym zobowiązaniem, mającym na celu umocnienie organizacyjne i gospodarcze spółdzielni produkcyjnej. Pomoc dla spółdzielni nie stanowi więc sama w sobie celu działalności POM, ale jest środkiem wiodącym do rozwoju produkcji zespolewej. Dlatego też umowa zawarta między POM a spółdzielnią określa z góry, że zarówno załoga POM jak i spółdzielnia postanawiają osiągnąć taki a taki poziom produkcji roślinnej i zwierzęcej. Ponadto określa się dla danej spółdzielni konkretne wskaźniki ekonomiczne, jak np. liczbę pogłowia poszczególnych rodzajów inwentarza na daną jednostkę powierzchni itp.

(Dokończenie na 2 str.)

DZIŚ na 6 stronie rozpoczynamy druk niezwykle interesującej powieści LUCJANA WOLANOWSKIEGO p. t. „CICHY FRONT”

IV Plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych zakończyło obrady

(Dokończenie z 1 str.)

ków Żegluga — W. Szynarowski podkreślił, że trzeba wnikliwiej analizować pracę zakładowych komisji rozjemczych, które sygnalizują często najbardziej palące zagadnienia, ujawniają zdarzające się jeszcze wypadki łamania praworządności czy fakty nadużyć ze strony administracji. Inni dyskutanci wskazywali

na konieczność bardziej stanowczej walki z występującymi nieraz wypadkami odmowy płacenia robotnikom wynagrodzeń za godziny nadliczbowe. Zjawisko to — jak wskazał wiceprzewodniczący WRZZ we Wrocławiu Jan Cegiela — jest szczególnie rozpowszechnione w państwowych ośrodkach maszynowych. Zbyt niska jest także jakość odzieży ochronnej, która z reguły

nie ma niszczy się na długo przed terminami ustalonymi w normach zużycia.

Szeroko i wszechstronnie omówiono również na plenum problem współzawodnictwa pracy, które — zdaniem wielu dyskutantów — w ostatnim okresie nie rozwijało się, kosztując w przestarzałych formach. Sekretarz CRZZ — Alojzy Firganek i inni mówcy stwierdzili, że jednym z najskuteczniejszych środków podniesienia tego ruchu na wyższy poziom, są zakładowe umowy zbiorowe. W roku ubiegłym podczas przygotowania projektów umów, które zawarto w ponad 100 zakładach pracy, członkowie załóg złożyli ponad 68 tys. wniosków i projektów, w większości odnoszących się do usprawnienia produkcji.

Wśród wielu innych zagadnień w dyskusji omówiono także pracę związków zawodowych w dziedzinie kulturalno-oświatowej.

Uczestnicy obrad mówiąc o przebiegu przez związki zawodowe wykonywania ubezpieczeń społecznych wyrażali

przekonanie, że nowe zadania, jakie w związku z tym przypadają poszczególnym instancjom i organom związkowym, spowodują zwiększenie ich aktywności, przyczyniając się tym samym do podniesienia autorytetu organizacji związkowej wśród ludzi pracy.

Po zakończeniu dyskusji plenum zatwierdziło budżet zrzeszenia związków zawodowych na rok 1955, a następnie przyjęło jednomyślnie trzy uchwały, opracowane przez komisję wyłonioną w toku obrad. Pierwsza z tych uchwał omawia sprawę pogłębienia demokracji wewnątrzwiązkowej, przezwyłączenia biurokratycznych wypaczeń w ruchu związkowym i umocnienia więzi związków zawodowych z masami pracującymi, druga — sprawę dalszego rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa pracy, trzecia zaś poświęcona jest sprawie przejęcia ubezpieczeń społecznych przez związki zawodowe.

Obrady zakończono odśpiewaniem Międzynarodówki.

POM — kierownikiem i organizatorem spółdzielczej produkcji

(Dokończenie z 1 str.)

Umowa między POM a spółdzielnią produkcyjną obejmuje nie tylko zadania produkcyjne, ale i środki ich realizacji. Ustala się np. powiązanie brygad traktorowych z brygadami polowymi, dla każdego rodzaju robót obie strony podpisujące umowę określają, co i jak ma wykonać POM, co spółdzielnia i w jakich terminach.

Jest jeszcze w umowie jeden bardzo ważny rozdział, który określa dalsze obowiązki POM wobec spółdzielni. Obowiązki te jeszcze dobitniej świadczą, że POM jest kierownikiem politycznym i organizatorem produkcji spółdzielczej. Na jakie więc dalsze zadania POM wobec spółdzielni wskazuje umowa? Jest obowiązkiem POM-u udzielić spółdzielni pomocy przy opracowaniu i realizacji rocznego planu gospodarczego, pomagać we właściwej organizacji pracy, wprowadzaniu norm, prawidłowym zaliczaniu dniówek obrachunkowych. Spoczywa na POM oczywiście obowiązek wychowywania załogi spółdzielni w poszanowaniu zespolonego mienia, w przestrzeganiu wewnątrzspółdzielczej demokracji, w rozwijaniu współzawodnictwa między poszczególnymi spółdzielcami, ogniwami, brygadami. I także załoga POM-u starać się powinna, aby w spółdzielniach stosowano najnowsze zabiegi agrotechniczne, udzielać swych rad i swej pomocy.

Jak więc z tego wynika, POM jest bardzo mocno związany ze spółdzielnią, odpowiedzialny za jej produkcję, za jej wyniki. Mamy w naszym województwie państwowe ośrodki maszynowe, które pilnie przestrzegają załączonych wobec spółdzielni zobowiązań, wnikają we wszystkie jej potrzeby i rzeczywiście czują się odpowiedzialne za ich wyniki. Weźmy na przykład POM w Dygowie, Koczałach, Tychowie, Czaplisku i wiele innych. Agronomowie tych POM cieszą się w spółdzielniach szacunkiem i autorytetem. Ich rady, ich wskazówki pozwoliły spółdzielcom dobrze zorganizować sobie pracę, zastosować nowe metody w uprawie ziemi i hodowli.

Jest jednak wiele jeszcze takich państwowych ośrodków maszynowych, jak np. w Wiekowie, Świdwinie czy Bobolicach. Które podchodzi do swych zadań formalnie i bezdusnie. Kierownicy i załogi takich POM uważają często siebie tylko za wykonawców przewidzianych umową robót polowych. Nie widzą zaś, nie rozumieją, że wszyscy są odpowiedzialni za rozwój spółdzielni i jej produkcję roślinną i zwierzęcą.

Zdarzały się również wypadki w roku ubiegłym, że plany gospodarcze opracowane przez agronomów i członków spółdzielni nie były w ogóle omawiane na ogólnych zebraniach spółdzielczych ani na zebraniach podstawowych organizacji partyjnych. Miało to miejsce nierzadko w spółdzielniach produkcyjnych powiatu drawskiego i szczecińskiego.

Również powiatowe rady narodowe mało interesowały się planami gospodarczymi spółdzielni, nie kontrolowały jak są realizowane umowy o pracę POM w spółdzielni. Znacznie rzadszy zasięg umów zawieranych obecnie pomiędzy POM a spółdzielniami, związana w nich odpowiedzialność POM za całokształt gospodarki spółdzielczej, nakłada również na rady narodowe obowiązek bardziej wnikliwej i częstszej kontroli pracy POM-u.

Zawarcie na czas umowy, uzgodnienie terminu robót i wskazanie jakościowych poszczególnych rodzajów prac, ustalenie stałej i ściślej kontroli wykonania obopólnych zobowiązań — to główny warunek tego, aby na czas, planowo ruszyły w spółdzielni roboty. Aby wszystko było do nich przygotowane. A akcja wiosenna jest już tuż, tuż. Najwyższy czas, aby i POM i spółdzielnie przygotowały sprzęt i siłę pociągową, zakończyły remonty maszyn i wspólnie ustaliły, jakie zastosować nowe zabiegi, żeby w tym roku spółdzielnia miała większe plony. Oczywiście, nad tym wszystkim radzić powinno nie tylko kierownictwo, ale cała załoga POM i wszyscy członkowie spółdzielni. Chodzi przecież o to, żeby każdy członek załogi rozumiał znaczenie nowej umowy. Chodzi o to, żeby każdy pracownik POM i każdy spółdzielca czuł się odpowiedzialny za jej wykonanie i wiedział dokładnie, co do niego należy, jako do jego obowiązki. Umowa między POM a spółdzielnią — to dokument o mocy prawnej. Za naruszenie umowy ze strony POM — spółdzielnia obniża mu opłatę, jeśli zawiniła spółdzielnia — musi płacić odszkodowanie POM-owi.

Nowa umowa ma ogromne znaczenie dla umocnienia państwowych ośrodków maszynowych jako podstawowej dźwigni socjalistycznej przebudowy wsi. Służy ona realizacji uchwały, jaką podjęto w tej sprawie III Plenum KC naszej partii. Służy ona temu, żeby POM zmieniły swoje dotychczasowe metody pracy, żeby nie czuły się tylko wykonawcą określonych prac w spółdzielni, ale ośrodkiem odpowiedzialnym za rozwój gospodarki zespolonej w spółdzielniach, za wychowanie ludzi, za wprowadzenie nowych, opartych na naukowych doświadczeniach metod pracy w produkcji rolnej i hodowli.

Tak więc wprowadzenie w życie nowej umowy o współpracy POM ze spółdzielniami jest obecnie dla podniesienia roli i znaczenia POM-ów, tak jak nakazuje III Plenum — zadaniem najważniejszym. Jest sprawą, w której jak najbardziej zainteresowani są i pracownicy POM-ów i spółdzielcy. A przede wszystkim sprawa, od której zależy umocnienie i dalszy rozwój naszych spółdzielni produkcyjnych.

Projekt ustawy o obowiązku służby wojskowej w Chinach Ludowych

PEKIN. Jak już donosiliśmy, Stały Komitet Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych uchwalił dekret o pełnieniu służby wojskowej przez korpus oficerski Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej. Obecnie agencja Nowych Chin podaje, że Stały Komitet Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych na swej niedawnej sesji po wysłuchaniu referatów ministra obrony ChRL Peng Teh-huaia i wiceprzewodniczącego Rady Obrony Narodowej Nieh Jung-czena rozprawił projekt ustawy o powszechnej służbie wojskowej w Chinach i postanowił przeprowadzić ogólnonarodową dyskusję na temat ustawy. Projekt ustawy został opublikowany w prasie. Będzie on przekazywany terenowym zgromadzeniom przedstawicieli ludowych dla przedyskutowania i zebrania opinii ludności. Ostateczne zatwierdzenie ustawy nastąpi na najbliższej sesji Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych.

W myśl projektu ustawy o obowiązkowej służbie wojskowej podlegać będą mężczyźni, obywateli chiński, w wieku od lat 18 do 40. Do czynnej służby wojskowej oraz do rezerwy do puszczeni będą obywatele bez względu na ich narodowość, rasę, zajęcie, pochodzenie społeczne, wyznanie lub stopień wykształcenia. W okresie pokoju od czynnej służby wojskowej zwalniani będą jedynie

życiela rodziny i synowie-jedynacy.

Kryzys rządowy we Francji

Pineau prowadzi rozmowy z przedstawicielami partii politycznych

PARYŻ. Socjalista Christian Pineau prowadził konsultacje z przedstawicielami partii politycznych w sprawie utworzenia nowego rządu.

Zgodnie z oświadczeniem Pineau, program jego zawiera w zasadzie postulaty, które zostały aprobowane w listopadzie ub. roku na zjeździe partii socjalistycznej w Suresnes. Zawierają one wiele demagogicznych deklaracji na temat „sprawiedliwości społecznej”, „rozwoju gospodarczego” itp. Program nie wspomina nic o re-militaryzacji Niemiec zachodnich, lecz wiadomo, że sam Pineau jest zwolennikiem układów paryskich, oraz że w dziedzinie tej zamierza kontynuować politykę Mendes-France'a.

We wtorek po południu partia katolicka (MRP) i partia radykałów postanowiły, że udzieli poparcia rządowi Pineau.

W środę 16 lutego Pineau miał udzielićzydentowi republiki ostatecznej odpowiedzi, czy podejmuje się misji utworzenia rządu.

Przed konferencją przedstawicieli krajów azjatyckich

MOSKWA. Agencja TASS donosi, że w Związku Radzieckim utworzony został komitet składający się z przedstawicieli społeczeństwa radzieckiego, który zajmie się przygotowaniem mającej się odbyć w kwietniu br. w Delhi konferencji krajów azjatyckich. Na konferencji tej omówiony będzie problem złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych.

Komitety przygotowawcze zostały już utworzone w Chińskiej Republice Ludowej, w Indiach, Indonezji, Japonii i w innych krajach azjatyckich.

W skład radzieckiego komitetu przygotowawczego weszli m. in.: N. S. Tichonow — pisarz (przewodniczący komitetu), A. E. Korniejczuk — pisarz, D. K. Chodźajew — przewodniczący Rady Związków

Zawodowych Uzbekistanu, Mirzo Tursun-zade — pisarz (Tadżycka SRR), B. Dżanger czinow — rektor Uniwersytetu Kirgiskiego, Welł Muchatow — przewodniczący Zarządu Związków Kompozytorów Turkmenii, M. W. Nesterow — przewodniczący Izby Handlowej ZSRR, Iszan Babachan ibn Abdul Medzidchan (Kazachstan), E. M. Żukow — członek-korespondent Akademii Nauk ZSRR, A. W. Sofronow — redaktor naczelny czasopisma „Ogoniok”.

Radziecki komitet przygotowawczy postanowił wydelegować A. W. Sofronowa jako swego przedstawiciela do sekretariatu konferencji przedstawicieli krajów azjatyckich, który w najbliższych dniach rozpocznie pracę w Delhi.

Komentarz dnia

Położyć kres imperialistycznej agresji w rejonie Tajwanu

Gdy w ostatnich tygodniach ingerencja USA w wewnętrzne sprawy Chin doprowadziła do niebezpiecznej sytuacji w rejonie wyspy Tajwan i innych wysp położonych w pobliżu wybrzeży Chin, sytuacji zagrażającej pokojowi i wzmagającej niebezpieczeństwo nowej wojny, Związek Radziecki złożył w Radzie Bezpieczeństwa wniosek o omówienie sprawy agresywnych działań USA przeciwko Chinom Ludowym w rejonie Tajwanu i innych wysp chińskich.

Rząd Chińskiej Republiki Ludowej wyraził zgodę na omówienie sprawy wysuniętej przez Związek Radziecki w Radzie Bezpieczeństwa. Natomiast rząd Chin Ludowych odmówił wysłania swego delegata dla omówienia prowokacyjnego wniosku nowozelandzkiego, wyraźnie inspirowanego przez Waszyngton i sprzecznego z postanowieniami Karty Narodów Zjednoczonych. Wniosek ten przedstawia walkę narodu chińskiego przeciwko czang-kajszekowskiemu niedobitkowi jako walkę rzekomo dwóch państw. Innymi słowy, wewnętrzna sprawa Chin, do której ONZ w myśl swego statutu nie ma prawa mieszać się, amerykańscy imperialiści usiłowali przedstawić jako konflikt między dwoma państwami, a więc konflikt, którego rozpatrzenie leży w kompetencjach ONZ. Ciekawe, czy rząd amerykański zgodziłby się na wzięcie udziału w posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa, poświęconemu np. omówieniu jakiegoś konfliktu pomiędzy rządem USA, a jakimś politykiem amerykańskim, który uwiłby sobie gniazdko, powiedzmy, na Florydzie. Rzecz zrozumiała, że żaden logicznie myślący człowiek nie miałby o to pretensji do Waszyngtonu, gdyby ten odrzucił taką prowokacyjną propozycję. Nie ma dwóch państw chińskich, tak jak nie ma dwóch narodów chińskich. Jest jeden naród chiński, który przepędził zniecierpliwionego dyktatora.

Jest jedno państwo chińskie — Chińska Republika Ludowa. Przeciwno bezpieczeństwu tego państwa wymierzone są akty agresji ze strony USA, dlatego międzynarodowym problemem jest ingerencja USA w wewnętrzne sprawy Chin. I ta właśnie sprawa, zgodnie z propozycjami radzieckimi, winna być omówiona przez Radę Bezpieczeństwa przy udziale przedstawicieli obu zainteresowanych państw — Stanów Zjednoczonych i Chińskiej Republiki Ludowej. Jasne i logiczne. Zresztą nawet prasa amerykańska nie ukrywa, że rząd Chin Ludowych nie mógł zająć innego stanowiska niż to, które zajął. „Nie należy się dziwić — pisze dziennik „New York Herald Tribune” — że zaproszenie Rady Bezpieczeństwa (mowa o wniosku nowozelandzkiego — przyp. red.) odrzucone zostało przez rząd Chińskiej Republiki Ludowej, który wygrał wojnę domową na kontynencie i który nie mógł pojawić się przed Radą Bezpieczeństwa, w której Chiny reprezentowane są przez uauropowane, nie istniejące już na kontynencie chińskim”.

Rzecz jasna, że jedynie przy wrócenie Chinom należnego im miejsca, należnych im praw w Organizacji Narodów Zjednoczonych umożliwiłoby organizacji tej wypełnienie jej zadań. Dopóki 600-milionowy naród chiński nie jest reprezentowany w ONZ, dopóty działalność ONZ będzie kulawa, dopóty ONZ nie będzie mogła skutecznie wywiązywać się ze spoczywających na niej zadań.

Nie oznacza to jednak, by nie istniały inne drogi zmniejszenia napięcia w sytuacji międzynarodowej, spowodowana nową agresywną polityką USA. Doświadczenie Konferencji Genewskiej wykazało jak bardzo

pożyteczne mogą być konferencje międzynarodowe z udziałem państw zainteresowanych rozwiązaniem jakiegoś problemu. Wychodząc z założenia, że wskazane jest, aby kraje szczególnie zainteresowane w regulowaniu sytuacji, która wytworzyła się w rejonie Tajwanu i innych wysp chińskich, omówiły tę sprawę, rząd radziecki zaproponował zwolnienie jeszcze w lutym br. w Szanghaju lub Delhi konferencji z udziałem Chin Ludowych i USA oraz Związku Radzieckiego, Wielkiej Brytanii, Francji, Indii, Burmy, Indonezji, Pakistanu i Ceylonu.

Radziecka propozycja raz jeszcze potwierdza, że poszukiwanie dróg wiodących do odprężenia w sytuacji między narodowej, to sprawa, w której Związek Radziecki nie szczędzi wysiłków. Wysiłki te przyniosły już niejedną sukces. Przyniosły one rozejm w Korei. Konferencja Genewska zwolniona z inicjatywy ZSRR przywróciła pokój w Indochinach. Innymi słowy, zostały ugaszony dwa ogniska wojny na Dalekim Wschodzie. Ogniska rozpalone przez imperialistycznych awanturników wojennych. Dziś usiłują oni, inoerując w wewnętrzne sprawy Chin, rozpalic nowe ognisko wojenne — tym razem w rejonie Cieśniny Taiwańskiej.

Światowa opinia publiczna zdecydowanie potępia agresywne działania amerykańskich imperialistów. Nawet wśród sojuszników USA agresywne postępowanie rządu amerykańskiego wywołują poważne zaniepokojenie, co znajduje odbicie np. w wypowiedziach szeregu angielskich polityków burżuazyjnych, bądź też w głosach burżuazyjnej prasy zachodnio-europejskiej.

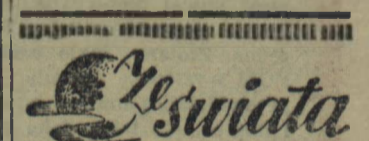
Toteż zrozumiałe jest, że ta nowa propozycja radziecka, wskazująca konkretną drogę do szybkiego rozładowania napięcia wywołanego na Dalekim Wschodzie agresywną polityką USA, spotkała się z powszechnym poparciem światowej opinii publicznej. Pełne poparcie udziela jej również naród polski, świadomy, że zaoferowanie pokoju w jakiegokolwiek części świata jest zagrożeniem pokoju światowego, że rozładowanie napięcia w jakiegokolwiek części świata sprzyja odprężeniu w skali międzynarodowej.

T. G.

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA. W dniu 16 bm. opuścił Warszawę dotychczasowy ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Rumuńskiej Republiki Ludowej w Polsce Constantin Nistor, zeznany na Dworcze Głównym przez p. o. dyrektora protokołu dyplomatycznego MSZ Henryka Markusa oraz członków ambasady rumuńskiej z charge d'affaires a. i. Iancu Radu na czele.

Na dworcze obecni byli również szefowie szeregu przedstawicielstw dyplomatycznych akredytowanych w Polsce.



NOWY JORK

USA podpisały niedawno z Panamą nowy układ w sprawie eksploatacji Kanału Panamskiego. Układ ten, wyraźnie korzystny dla Stanów Zjednoczonych, daje im m. in. następujące przywileje: utrzymanie „strefy wojskowej” USA na dalszych 15 lat, znaczną redukcję opłat celnych oraz prawo do wybudowania wielkiej drogi wojskowej poza strefą kanału.

PARYŻ

W najbliższych dniach wchodzi w życie, zawarty między Francją, Stanami Zjednoczonymi i Wietnamem południowym układ, w myśl którego USA przyjmują „całkowitą odpowiedzialność za organizację i wyszkolenie” armii południowo-wietnamskiej.

ABY SZYBCIEJ IŚĆ NAPRZÓD

Z dyskusji na plenarnym zebraniu KW PZPR w Koszalinie

Podajemy walkę o zmianę stylu pracy wszystkich ogniw partyjnych, o pełne przestrzeganie norm życia partyjnego wytyczonych przez Lenina — po to, aby szybciej iść naprzód. Taki ton przebiegał ze wszystkich wypowiedzi w dyskusji na plenum KW. Powiłał na nim ożywczy wiatr nowego, tego nowego, o którym mówił w dyskusji tow. minister Pszczółkowski, że trzeba być bieżąc w toku dalszej pracy stale i uporczywie wcielać w życie. Plenum było zapoczątkowaniem tej długotrwałej i ogromnej pracy, jakiej mają dokonać instancje i organizacje partyjne po to, aby jeszcze bardziej zacieśnić więź z masami pracującymi.

NIE oszczędzono w dyskusji ostrych słów krytyki i samokrytyki pod adresem instancji i organizacji partyjnych, stylu i metod jakimi dotychczas pracowały.

Charakterystyczne są uwagi jakże na ten temat wypowiedział I sekretarz KP w Sławnie, tow. Święciński. „W ostatnim okresie — mówił on — pracownicy aparatu KP, starają się więcej i bardziej bezpośrednio pracować z podstawowymi organizacjami w gromadach, ale to co zrobiono na tym odcinku, jest daleko nie wystarczające. Nie staraliśmy się usamodzielniać organizacji partyjnych, a często jeszcze dyrygujemy nimi. Pracownicy KP zamiast radzić i pomagać, niejednokrotnie zastępują sekretarzy podstawowych organizacji w robocie, komendując nimi. Aparat KP i instancja jako całość nie wychowują członków partii, nie starają się ich usamodzielniać, tak aby stale podnosili oni swój poziom polityczny i potrafili skutecznie walczyć o socjalistyczną przebudowę wsi.

O źródłach podobnych słabości w pracy aparatu i aktywistów partyjnych mówiło wielu towarzyszy występujących w dyskusji. Tow. Nowak z Drawskiej wskazując na istniejącą w powiecie dążność do nadmiernej i zbyt szczegółowego regulowania życia i pracy organizacji partyjnych za pomocą odgórných dyrektyw i poleceń, stwierdził równocześnie, że wynika to z podobnego postępowania ze strony niektórych wydziałów i towarzyszy z KW. „Nasz aparat — mówił tow. Nowak — przyzwyczaił się do takiego stylu roboty, bo za mało z nim pracowaliśmy, za mało uczylimy naszych instruktorów jak trzeba pracować, stało się trochę jak z tymi, którzy nie potrafili się o ich poziom polityczny, ideologiczny czy ogólny. A przecież nie daje on wcale powodów do zadowolenia“.

SŁABE niejednokrotnie przygotowanie i niedostateczny poziom pracowników KP — stwierdził tow. Karalun — I sekretarz KP Słupsk — powodowały, że unikali oni pobytu w terenie, ścisłego kontaktu z masami, a docierali jedynie do instancji gminnych, pracowali powierzchownie, a co za tym idzie mało skutecznie. „Jednakże nie jest to tylko wina tych towarzyszy — stwierdza tow. Karalun. — Odpowiadają za to egzekutywa KP i sekretarze, gdyż nie kontrolowaliśmy należycie i na bieżąco pracy instruktorów i aktywistów i nie pomagaliśmy im w przezwyciężaniu błędów. Nie było np. wypadku, aby któryś z sekretarzy wybrał się w teren z instruktorem, popatrzył jak on pracuje, poradził mu, zwrócił uwagę na błędy“.

DZECZ jasna, że te wszystkie błędy, na które odważnie i szczerze wskazywali towarzysze w dyskusji, wpływały ujemnie na pracę instancji i organizacji partyjnych, na zacieśnienie więzi partii z masami. Ostrość, z jaką pokazano te błędy, daje gwarancję, że potrafimy w przyszłości lepiej i skuteczniej z nimi walczyć.

Nie tylko do tych spraw ogranicza się źródła niewłaściwego stylu i metod pracy partyjnej. Zagadnienie niezwyklej wagi, które przewijało się we wszystkich prawie wystąpieniach, to problem kolegiatności w instancjach i organizacjach partyjnych.

Bardzo ciekawe i trafiające w sedno problemu było wystąpienie tow. Orłowski — I sekretarza KM w Koszalinie. „Trzeba się przyczynić — powiedział tow. Orłowski — że nie docenialiśmy dotąd pracy plenum KM, jako kolegiatnego kierownictwa naszej koszalińskiej organizacji. Wiedzieliśmy, iż mamy wśród członków KM grupę towarzyszy aktywnych i około 30 proc. mniej aktywnych. Podchodziliśmy do tego bezdusznie, nie wiedząc, że ci towarzysze nie pracują, machaliśmy na to ręką, uważając to za straconą sprawę i nie starając się ich uaktywnić. Oczywiście hamowało to pracę plenum, a zasada kolegiatnego kierownictwa ulegała wypaczeniu. Dopiero ostatnio spróbaliśmy przeprowadzić z nimi rozmowy i przydzielić im odpowiednie zadania.

Z tej sprawy wyniknęło poważne niebezpieczeństwo, gdyż bezczynność niektórych słabszych członków KM spowodowała, że niejedni pracownicy naszego aparatu partyjnego odnosili się lekceważąco do członków KM i aktywu. Brak było również kolegiatności w pracy egzekutywy KM, a niektóre decyzje niesłusznie były podejmowane jednoosobowo przez sekretarzy“.

Uwagi te rozszerzyli i poparli wieloma przykładami ze swojego terenu inni dyskutanci. Tow. tow. Kowalski, Chryśtyński, Dubiel i inni mówili o podejmowaniu decyzji bez udziału członków instancji, bez radzenia się aktywu, o słabym informowaniu członków partii o pracy egzekutywy (np. w Koszalinie), o zebraniach i plenach mających nierozumny charakter formalny i deklaracyjny. „Nie było np. u nas praktyki — mówił tow. Czerwiński — aby sekretarz czy odpowiedzialny kierownik partyjny przed podjęciem decyzji radził się szerszego grona fachowców, choćby w sprawach rolniczych — agronomów lub zootechników czy przodujących rolników — praktyków.

INNE zagadnienie, któremu plenum KW poświęciło wiele uwagi — to sprawa wszechstronnego i śmiałego rozwijania krytyki i samokrytyki. Jak wiadomo, III Plenum KC partii stwierdziło, że krytyka i samokrytyka odnośnie błędów i wypaczeń w naszej pracy jest często formalna, rozwija się zbyt powoli, szczególnie zaś krytyka od dołu na skutek braku samokrytyki z góry. Plenum stwierdziło również, że ze słusznych krytycznych głosów często nie wyciąga się praktycznych wniosków i nie wytypowano jeszcze dławienia krytyki, co w rezultacie nie może sprzyjać umacnianiu więzi między instancjami partyjnymi, a aktywnym i masą członków partii. Jak głęboko słuszna była ocena, wykazała na przykładach z naszego terenu dyskusja na plenarnym posiedzeniu Komitetu Wojewódzkiego. Jednakże już to, że na tym samym plenum wszystkie bez mała wystąpienia pełne były słów ostrej i rzeczowej krytyki oraz szczerzej i wnikliwej samokrytyki, wskazuje na fakt, iż uczyniono został w tej dziedzinie poważny krok naprzód. Szczególnie charakterystyczne było pod tym względem wystąpienie tow. Matyni z Gardyn Wielkiej. Głęboko krytycznie i

słusznie oceniła ona na przykładzie swojej podst. org. part. pomoc zarówno KP jak i KW dla podstawowych organizacji partyjnych. Mówiła równocześnie o poczuciu wielkiej partyjnej odpowiedzialności za obsługiwana organizację, jaka powinna cechować pracowników aparatu partyjnego i aktywistów, a niestety, często jeszcze nie cechuje. „Jakie będziemy mieli organizacje podstawowe, tak będzie wyglądała cała nasza praca partyjna, taka będzie nasza więź z ludźmi — powiedział tow. Matynia — bo przecież cały nasz aktywny — kierownicy, sekretarze, wyrastają z organizacji podstawowych i tam się wychowują“.

WIĘZ z ludźmi, więź z masami pracującymi, dokonuje się przede wszystkim poprzez transmisję partii — organizacje masowe. Nic też dziwnego, że na ostatnim plenum sprawy te były szeroko omawiane.

„Nasze komitety — mówił tow. Czerwiński — nie potrafią prawidłowo kierować transmisjami i wykorzystywać ich w pełni do stałego zacieśniania więzi z masami. Bardzo słabo i niesystematycznie pracują np. komitety i organizacje partyjne z największą liczebnie w naszym województwie transmisją — ZSCH i to począwszy od szczebla wojewódzkiego. Rzadko kto z Wydziału Rolnego KW zagląda do Zarządu Wojewódzkiego ZSCH, nie ma tam nawet do dziś zespołu partyjnego. Jeszcze gorzej jest, jeśli chodzi o Zw. Zaw. Pracowników Rolnictwa i Leśnictwa.

Komitety i organizacje partyjne nie potrafią prawidłowo ustawić do pracy organizacji masowych poprzez działających w nich członków partii. Często aktywność powiatowych organizacji traktuje się jak nieetatowych instruktorów KP. W Sławnie np. prezes PZGS jest instruktorem nieetatowym Wydz. Propagandy KP, redaktorem gazetki powiatowej, obsługuje organizację podstawową, nie ma tylko czasu... na wykonywanie swoich czynności zawodowych.

Przykładów podobnych podawano w dyskusji wiele. Nie po raz pierwszy mówiono na plenum KW na te tematy, ale obecnie nowe w dyskusji było to, że z całą bezwzględnością i ostrością odsłaniano błędy wszystkich instancji w tej dziedzinie, zastanawiano się nad ich źródłami i nad tym, co trzeba zrobić, aby sytuację poprawić. Łatwiej teraz będzie w codziennej pracy partyjnej walczyć o wykorzenie braków.

NIESPÓSOB na kilku łamach gazety oddać całego bogactwa problemów, gorącej temperatury i głęboko partyjnej atmosfery dyskusji. Warto jednak jeszcze przytoczyć głos tow. Kasztelewicza z parowozowni w Białogardzie. Mówił on bowiem o tym, jak błędy w pracy partyjnej odbijają się na działalności podstawowej organizacji.

„Chcę opowiedzieć towarzyszą jak u nas, na węźle w Białogardzie, odbywają się zebrania partyjne — powiedział tow. Kasztelewicz. — Frekwencja jest z reguły bardzo niska, a referat robi się „na kolanie“ i jest on przeważnie słabo związany z życiem zakładu. Głos zabierają przeważnie „etatowi“ dyskutanci, nie ma atmosfery szczerzej i odważnej krytyki. W naszej organizacji nie krytykuje się prawie wcale ludzi na kierowniczych stanowiskach i nie wyciąga w stosunku do nich wniosków do łamania dyscypliny partyjnej. Podejmuje się sprawdzanie uchwały, ale o ich realizacji nikt się nie troszczy, bo egzekutywa pracuje bardzo słabo, niekolegiatnie i nie kontroluje wykonywania swych wniosków i poleceń par-

tyjnych. Dzięje się tak dlatego, że nie rozszerzamy wąskiego kręgu „żelaznych aktywistów“, nie docieramy do szerokich mas członków partii i nie staramy się ich aktywizować. Nie zwoływaliśmy dotąd otwartych zebrań podstawowej i oddziałowych organizacji, a przecież pozwoliłoby to zacieśnić więź z bezpartyjnymi robotnikami, usłyszeć wiele słusznych uwag i wniosków o naszej pracy i pracy węzła. Zdaję sobie sprawę, że na mnie, jako członku KW, spoczywa w pierwszym rzędzie odpowiedzialność za ten stan rzeczy, ale do tej pory nie zdobyłem się na to, by o wszystkich błędach szczerze i odważnie pomówić w odpowiednim miejscu“.

UZEKA nas wielka i długotrwała praca nad wyrugowaniem braków i błędów w stylu naszej działalności partyjnej. Prowadzić ją będą aktywiści partyjni, szerokie rzesze człon-

ków partii. Dlatego o ich postawie i sposobie postępowania z ludźmi mówiło z głęboką troską wielu towarzyszy na plenarnym posiedzeniu KW.

„Potrzeba w naszej pracy wiele serdeczności i życzliwego stosunku do ludzi — mówił sekretarz KW tow. Gawor. — O taką serdeczność i życzliwość chodzi nam również w krytyce wzajemnej, bo przecież dokonywana jest ona ze wspólnych pozycji walki o poprawę naszej pracy. A niestety, wiele jest jeszcze zarozumiałstwa i pyszałkowości w stosunku niektórych aktywistów i pracowników aparatu do prostych ludzi.

Myślę, że wypływa to nie tylko ze złego stylu pracy naszego aparatu i jego częstokroć słabego poziomu, ale z pewnego niedosytu ideowego, braku pełnego przekonania o ogromnym znaczeniu i wielkim pięknie naszej pracy i walki o bu-

dowę socjalizmu, o przekształcanie ludzi.

W naszej odpowiedzialnej pracy, chociażby przy budowaniu spółdzielczości produkcyjnej, potrzeba ludzi żarliwych, głęboko ideowo wychowanych“.

W tych słowach znajdują odzwierciedlenie myśli, które nurtowały niejednego z członków partii, niejednego z towarzyszy występujących w dyskusji na plenum. Żarliwość, głęboka ideowość i oddanie wielkiej sprawie, której służymy — takie cechy powinny charakteryzować każdego członka partii, każdego aktywistę czy pracownika aparatu partyjnego.

Rozpoczynając po III Plenum KC walkę o nowe w naszej pracy partyjnej, nie wolno nam stracić z oczu również i tego ogromnej wagi problemu.

Podsumowanie dyskusji na Plenum KW przez I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR tow. Józefa Rygliszyna

TOWARZYSZE!

III Plenum KC ma wyjątkowo duże znaczenie w życiu naszej partii. Mimo stawiania na poprzednich zebraniach plenarnych wielu spraw dotyczących życia partyjnego i konieczności wzmocnienia więzi z masami, nigdy jednak nie sięgnięto tak głęboko do źródeł wypaczeń i braków jak na III Plenum KC.

Masy pracujące naszego kraju pod przewodnictwem partii mają wspaniały dorobek dziesięcioletniego budownictwa na wszystkich odcinkach naszego życia i to jest niezaprzeczalne, to jest niezłomnym potwierdzeniem słuszności linii generalnej naszej partii.

Obok tych bezspornych osiągnięć, nawiązywało się w naszej praktycznej działalności wiele niedomagań, braków i słabości, które niedostatecznie szybko usuwane, doprowadziły do wypaczeń i wynaturzeń. III Plenum KC stwierdziło, że głównym źródłem tych zjawisk było nieprzeżycie w praktycznej działalności leninowskich norm życia partyjnego. — Krytyczna ocena dokonana przez III Plenum jeszcze raz pokazała ogromne, niespożyte siły rewolucyjne i prężność naszej partii.

Trzeba sobie, towarzysze, zadać pytanie, w jakim stopniu nasze plenum przyswoiło sobie wielkie nauki płynące ze wskazań III Plenum KC?

Obrady naszego plenum cechowała głęboka troska o partię, o stałe podnoszenie jej zdolności mobilizacyjnych szerokiej masy pracujących. Towarzysze w swoich wystąpieniach krytykowali styl i metody pracy Komitetu Wojewódzkiego a szczególnie jego egzekutywy oraz metody pracy instancji powiatowych. Droga do rozwoju krytyki i samokrytyki jako jednej z podstawowych leninowskich zasad życia partyjnego stanęła przed naszą koszalińską organizacją partyjną otworem. Istotnym faktem jest to, że dyskusja nasza dowiodła zrozumienia zasadniczych intencji III Plenum KC. Niemniej jednak nie potrafiliśmy dotąd dostatecznie głęboko sięgnąć do wszystkich źródeł naszych słabości. Niektórzy towarzysze, a szczególnie pracownicy aparatu partyjnego usiłowali sprowadzić i zamknąć istotę sprawy w wąskich ramach organizacyjnych form pracy, a przecież treści III Plenum KC nie można sprowadzać tylko do zagadnienia wypracowania choćby nawet naj-

lepszych form organizacyjnych. Te tendencje mogły wystąpić w dyskusji wskutek po ważnych słabości ideologicznych, odpolitycznienia oraz elementów „zurzędniczenia“ występujących wśród pracowników naszych instancji partyjnych i w samych instancjach. Wciąż jeszcze mało troski poświęcamy podnoszeniu treści politycznej naszej pracy. Dyskusja wykazała jednocześnie wciąż jeszcze słabą znajomość potrzeb i nastrojów ludności. Naciekowane troską o konieczność głębokiego rozeznania nastrojów ludności, politycznych problemów stojących przed nią w związku z sytuacją międzyrodową, w związku z wrogą propagandą, troską o udział w stałej i należytej, wszechstronnej pomocy w usuwaniu trudności i w realizacji zadań gospodarczych w spółdzielniach produkcyjnych, pracującym chłopstwu indywidualnemu i PGR-om, były wystąpienia członków Komitetu Wojewódzkiego z dołowych ogniw organizacji partyjnych. Ich wypowiedzi, zwłaszcza głosy w dyskusji towarzyszy Hermanowskiego, Matyni i innych, podkreślały konieczność przejawiania przez pracowników partyjnych serdecznego, ciepłego stosunku do człowieka, udzielania mu prawdziwej pomocy płynącej z prawdziwej pomocy humanitarnej. Na naszym terenie jednak często jeszcze spotykamy się z przejawami dygnitarstwa wobec człowieka pracy.

Ze wszystkich wystąpień przebiegało głębokie zrozumienie, że instancje partyjne muszą być rzeczywiście odpowiedzialne za całokształt spraw politycznych i gospodarczych swojego terenu. Muszą one śmiało wysuwać zagadnienia swego terenu przed instancjami wyższymi, przekonywać o słuszności tych czy innych propozycji zmierzających do usunięcia bolączek i walczyć o realizację podjętych uchwał, kontrolując ich wykonanie.

W dyskusji na plenum słusznie podkreślano konieczność energicznej walki o podniesienie moralno-politycznego poziomu pracowników partyjnych i członków koszalińskiej organizacji partyjnej. Domagano się ostatecznego zerwania z liberalizmem w stosunku do tych, którzy postępują w sposób niegodny członka partii, poważnego pogłębienia pracy wychowawczo-politycznej, tak aby członkowie, a zwłaszcza członkowie instancji i pracownicy partyjni swoim zachowaniem i całą swoją postawą mogli szerokim masom służyć jako wzór, by całym swoim

postępowaniem wskazywali, że najważniejszą dla nich sprawą jest dobro człowieka pracy.

Egzekutywa KW z głęboką uwagą słuchała krytycznych uwag pod jej adresem ze strony członków KW, ze strony działaczy terenowych, po to, aby od zaraz zacząć usprawniać swą pracę.

Wysiłek egzekutywy w świetle tych uwag będzie zmierział do tego, by zwiększyć kolegiatność pracy KW i samej egzekutywy, stworzyć pełne warunki dla szerszego rozwijania krytyki i samokrytyki, zwłaszcza krytyki oddolnej, by zdecydowanie walczyć z każdym objawem tłumienia krytyki, by stworzyć klimat szczerzej i bezpośredniej wymiany myśli, by zapewnić warunki pełnej demokracji wewnętrznej-partyjnej. Umocniając demokrację wewnątrz-partyjną będziemy za razem walczyć o pogłębienie demokracji i aktywności ogółu członków we wszystkich organizacjach społecznych jak w związkach zawodowych, ZSCH, ZMP i w organach władzy ludowej zwłaszcza w radach narodowych.

Urzeczywistnienie wszystkich tych postulatów zgodnych z duchem naszego plenum umożliwi nam wzmocnić nie tylko z masami i ich mobilizację do zrealizowania zadań stojących przed naszą organizacją wojewódzką, a w szczególności trudnych zadań zbliżającej się wiosennej kampanii siewnej.

Kampania ta, która wymaga od nas poważnej pracy polityczno-masowej i starannego przygotowania organizacyjnego, posiada niezwykle doniosłe znaczenie dla naszego województwa i dla całej naszej gospodarki narodowej. Sprawne i terminowe jej przeprowadzenie i związana z tym walka o wzmocnienie naszych państwowych gospodarstw rolnych i spółdzielni produkcyjnych będzie dalszym naszym wkładem w umocnienie obozu pokoju i budownictwa socjalizmu w naszym kraju.

Po trzydniowych obradach naszego plenum, które winno zapoczątkować wprowadzenie w pełni słusznych metod, nowego stylu w naszej pracy — każdy z nas wracając na swój posterunek ze zdwojoną energią, z uporem i wytrwałością zabierze się do dalszej walki o wcielenie w czyn wskazań III Plenum KC.

Usprawnić metody kierownictwa - ściślej powiązać się z aktywnym społecznym

Skrót referatu tow. Wiktora Kłosiewicza na plenum CRZZ

Nie można zaprzeczyć — stwierdza tow. Kłosiewicz — że rok ubiegły przyniósł nam powien postęp w kierowaniu przez związki zawodowe ruchem współzawodnictwa. Poważny wpływ na usprawnienie współzawodnictwa, a zwłaszcza na kontrolę wykonania podjętych zobowiązań, miały wprowadzone w roku ubiegłym po raz pierwszy zakładowe umowy zbiorowe i umowy o współzawodnictwie długookresowym. W wielu zakładach przyjęła się i ugruntowała zdrowa praktyka comiesięcznej oceny i podejmowania nowych zobowiązań. Na stałą dalszy znaczący rozwój wynalazczości robotniczej.

Czy jednak nastąpił przełom w kierowaniu współzawodnictwem przez związki zawodowe? Sądzę, że będziemy wszyscy zgodni w ocenie, że taki przełom jeszcze nie nastąpił i że istnieje duża dysproporcja między rozwijającą się inicjatywą klasy robotniczej i jej ofiarnością, a przełamaniem wypaczeń w kierowaniu współzawodnictwem przez związki zawodowe. W szczególności nie dokonaliśmy jeszcze przełomu w szerokim rozwinięciu współzawodnictwa o obniżkę kosztów własnych.

Wciąż jeszcze głównym kierunkiem we współzawodnictwie jest walka o przekroczenie planów ilościowych, bez na leżytego rozeznania, jaki powinien być główny kierunek współzawodnictwa w każdej gałęzi produkcji, w zależności od jej specyfiki, przy czym takie wskaźniki, jak jakość, asortyment, koszty własne, nie znajdują się wciąż jeszcze w centrum uwagi ani związków, ani administracji gospodarczej.

Zródłem takiego stanu rzeczy jest brak kolektywnego kierowania współzawodnictwem

przez zarządy główne, okręgi, rady zakładowe i ich komisje, brak kolektywnej oceny wyników przez grupy związkowe. Ten brak kolektywnej krytyki błędów sprawia, że nie zwalczamy z dostateczną siłą wypaczeń, o których mówimy na każdym niemal plenum, jak formalizm, biurokracizm, efekciarstwo, stanowiących, jak wszyscy się zgadzamy — główne hamulce w rozwijaniu twórczej inicjatywy mas, ich wpływu na wykonanie zadań produkcyjnych swego zakładu pracy.

Dlatego, towarzysze, kiedy mówimy o polepszeniu kierowania współzawodnictwem mamy na myśli lepszą, kolektywną pracę ogniw związkowych naszego aparatu i szerokiego aktywności w żywym człowiekiem, budzenie i podtrzymywanie jego osobistej, świadomej inicjatywy w walce o poprawę wszystkich wskaźników produkcji. To jest główny kierunek, w jakim powinniśmy uporczywie rozwijać współzawodnictwo socjalistyczne, walcząc z jego formalizmem.

Wiąże się z tym zagadnienie systematycznej kontroli i oceny realizacji zobowiązań, szczególnie tam, gdzie zostały podpisane umowy zakładowe i zobowiązania długookresowe.

Obok tego słabością naszą w kierowaniu współzawodnictwem było częste gubienie z pola widzenia współzawodnictwa indywidualnego — rywalizacji robotnika z robotnikiem i brak kryteriów dla określenia przodownictwa pracy.

Oceniając samokrytycznie słabości w kierowaniu współzawodnictwem nie możemy równieź pominać stosunku administracji gospodarczej, inteligencji technicznej i dozoru średniego do spraw współzawodnictwa.

Współzawodnictwo pracy nie może być traktowane formalnie

III Plenum podkreśliło, że brak współpracy organizacji związkowych z administracją gospodarczą w sprawach związanych ze współzawodnictwem sprawia, że inicjatywa produkcyjnych robotników jest niezadko gaszona wskutek bezdusznego — czy formalnego jej potraktowania przez administrację. Możemy przewyciężyć ten stan jedynie wtedy, kiedy począwszy od zakładów pracy, a skończywszy na ministerstwach ugruntujemy praktykę stałej współpracy z organami związkowymi nie jako czczą formalność, lecz jako nieodzowną konieczność.

Radykalnej zmiany również wymaga stosunek administracji do sprawy wynalazczości robotniczej i ruchu racjonalizatorskiego.

Nasze główne zadanie nakreślone przez III Plenum KC to osiągnięcie w roku bieżącym wzrostu wydajności pracy w przemyśle o ponad 5 proc., w budownictwie o ponad 4 proc. a równocześnie wygospodarowanie 7,5 miliarda złotych oszczędności drogą obniżki kosztów własnych. To są zadania, które bezwzględnie muszą zostać wykonane, za wykonanie tych zadań ponoszą odpowiedzialność nasze organizacje

Nie tolerować

łamania ustawodawstwa pracy

Podstawowy obowiązek związków zawodowych polega na nierozdzielnej walce o wykonywanie planów produkcyjnych i rozwijanie socjalistycznego współzawodnictwa z największą troską o coraz pełniejsze zaspokajanie materialnych, bytowych i kulturalnych potrzeb człowieka pracy.

Czy na tym podstawowym odcinku, działalności związkowej nastąpił rzeczywisty zwrot?

Musimy samokrytycznie przyznać, że od czasu III Kongresu możemy co najwyżej powiedzieć o pewnej poprawie, o poświęceniu tym sprawom większej uwagi przez nasze instancje, niemniej jednak

związkowe na równi z administracją gospodarczą.

Co należy zrobić, aby sprostać tym zadaniom?

W pierwszym rzędzie należy dążyć bezwzględnie do tego, by zdecydowanie położyć kres administracyjnym metodom organizowania współzawodnictwa pracy, by bardziej niż dotychczas oprzeć współzawodnictwo o inicjatywę produkcyjnych robotników załogi i nadać mu w pełni charakter bogatego w formy, oddolnego, masowego ruchu.

Chodzi dalej o to, by drogą stałego, operującego konkretnymi przykładami wyjaśniania związać jeszcze mocniej nasze współzawodnictwo z prowadzoną w pełnej świadomości walką o wzrost stopy życiowej.

W. Kłosiewicz omawia dalej sprawę przygotowania kampanii zawierania zakładowych umów zbiorowych na rok bieżący, która rozpocznie się w najbliższym czasie. — Kampania zawierania umów — stwierdza on — wymaga będzie od nas znacznie gruntowniejszego przygotowania. W szczególności powinniśmy w jeszcze szerszym stopniu uwzględnić przy opracowywaniu projektów umów krytyczne głosy załóg.

ustalonych terminach należnych pracownikom urlopów wypoczynkowych.

Trzeba, by wojewódzkie rady związków zawodowych i Zarząd Główny Służby Zdrowia zajęły się wreszcie bardziej gruntownie nabrzmiałym od lat zagadnieniem leczenia otwartego i by podjęto w tej sprawie niezbędne kroki przynajmniej w środowiskach wielkomiejskich i przemysłowych.

Niemniej zdecydowanie trzeba wystąpić przeciwko stosowanym w niektórych resortach systemom nieuzasadnionych kar administracyjnych, wymierzanych w dowolnie ustalanych wysokościach i akceptowanych przez rady zakładowe, często z powoływaniem się na ustawy o dyscyplinie pracy.

Trzeba, by rady zakładowe obok czuwania nad przestrzeganiem ustawodawstwa pracy twarde przestrzegały swoich uprawnień, wynikających z dekretu o radach zakładowych w sprawie przyjmowania do pracy i zwalniania pracowników. Niedopuszczalny jest zwłaszcza fakt tolerowania wypadków nadużywania przez aparat kadrowy nieuzasadnionych zwolnień z paragrafów 32 i 18. Trzeba widzieć, że za tymi zwolnieniami nieraz kryją się motywy osobiste, dążenie do tłumienia krytyki. Trzeba też skończyć z taką praktyką, kiedy rozdzielano np. mieszkania, bez liczenia się z zdaniem rad zakładowych.

Wśród załóg musi ugruntować się mocne przekonanie, że ich organizacja związkowa potrafi przeciwstawić się twarde wszelkiej klikowości, kumoterstwu i dygnitarstwu.

Zmianie ulec musi również stosunek instancji związkowych do spraw bytowych. Trzeba patrzeć na życie ludzi realnie, trzeba widzieć, że w wielu robotnikom ciężko się jeszcze żyje i trzeba szukać właściwych dróg przyjscia im z pomocą, by zapewnić im realne możliwości poprawy bytu.

W. Kłosiewicz omawia dalej sprawę opieki instancji związkowych nad młodzieżą, stwierdzając:

Nasze instancje związkowe zamiast odnieść się do spraw młodych ludzi, stawiających pierwsze kroki w pracy zawodowej, borykających się z licznymi trudnościami, z najwyższą troską, często zbywają je niczym.

Zaniedbań tego typu ze strony naszych instancji związkowych i ogniw można by wyliczać dziesiątki, ale byłoby nie słusnym winić za ten stan rzeczy wyłącznie instancje związkowe.

Trzeba z całym naciskiem stwierdzić, że często nasze stania w tych sprawach napotykały na trudną do przebycia

Spójrzmy samokrytycznie na swoje błędy

Poruszyliśmy w naszym referacie szereg poważnych słabości, jakie ciążyą na pracy związkowej.

Skuteczna walka z tymi słabościami wymaga zdecydowanego wzmocnienia naszych metod kierownictwa, a równocześnie przyciągnięcia do współdziałania z instancjami i aparatem związkowym szerokiego aktywności społecznego.

Trzeba, byśmy w oparciu o wskazania III Plenum Partii stworzyli w związkach atmosferę sprzyjającą rozwijaniu krytyki oddolnej, byśmy sami, w kierowniczych instancjach, umieli ocenić krytyczną własną działalność, wskazać źródła słabości i drogi ich przewyciężenia.

Powiedzieć trzeba, że pewne wypaczenia biorą swój początek w błędach popełnianych przez Sekretariat CRZZ, jako kolektywne ciało kierujące na codzień pracą związków zawodowych, jak również w pracy wybranych przez Kongres instancji kierowniczych — Prezydium i Plenum CRZZ. Zródłem tych wypaczeń jest nieprzestrzeganie zasad kolegiatności w kierowaniu pracą związkową

ściśle tej obojętności i bierności ze strony niektórych pracowników administracji gospodarczej.

Rzecz jasna, że tam, gdzie w miejsce poparcia dla swoich starań związki zawodowe napotykały na przeszkody, niestety, jeszcze dość powszechne, tam, gdzie kępuje się działalność dołowego aktywności, zamiast wspólnego wysiłku związków i administracji celem ułatwienia słuźnych spraw — tam nie wystarczy nasza aktywność — tam trzeba jak najbardziej energicznie i zdecydowanie interweniować wyższych ogniw administracji i władzy państwowej, a nawet niekiedy zastosowania sankcji karnych.

Za ten stan, zbyt długo tolerowany w praktyce naszych instancji, naszego aparatu i aktywności, odpowiedzialne jest w pełni kierownictwo CRZZ i wszystkie instancje od zarządów głównych do rad zakładowych.

Stwierdzając te nasze słabości, musimy wskazać środki, jakie należy przedsięwziąć, by w miejsce deklaracyjnych oświadczeń nastąpił rzeczywisty, gruntowny zwrot związków zawodowych w stronę człowieka i jego codziennych potrzeb.

Na pierwszym miejscu trzeba postawić obowiązek śmielszego posługiwania się przez nasz aktywność i nasze instancje wypróbowanym orężem krytyki, a zwłaszcza krytyki oddolnej oraz nieuchylania się od gruntownej samokrytyki, która nie ograniczy się do formalnego przyznania słuszności wobec stawianych zarzutów, lecz wskaże źródła błędów i drogi ich przewyciężenia.

Trzeba, towarzysze, wyciągnąć jak najdalej idące wnioski z obrad III Plenum Partii, trzeba, by ludzie odczuli, że wraz ze śmiałością, otwartą krytyką z ich strony, z naszej strony nastąpił rzeczywisty zwrot, że mają w swojej organizacji związkowej rzeczywisty reprezentanta i obrońcę swoich interesów.

Głębsze, rzeczowe i gruntowne zajęcie się przez związki zawodowe zagadnieniem po pracy warunków socjalno-bytowych i zdrowotnych ludzi pracy, czuwanie nad bezwzględny przestrzeganiem postanowień ustawodawstwa pracy, wnikliwe kontrolowanie celowości i prawidłowości wydatków z funduszy przeznaczonych na potrzeby w tej dziedzinie, większa troska o wychowanie, rozrywkę i wypoczynek ludzi pracy — to są święte obowiązki wobec klasy robotniczej, to równocześnie niewzruszony fundament, na którym umacniać się będzie wzajemne zaufanie i więź związków zawodowych z milionowymi masami.

Kolegiatność — to nie jedynie regularne branie udziału w posiedzeniach i podniesienie ręki przy głosowaniu.

Kolegiatność — to ponoszenie pełnej odpowiedzialności za każdą decyzję instancji, to czynny współudział w opracowywaniu tych decyzji, to ściśle się poglądów, wzajemne uzupełnienie się doświadczeniem, to zbiorowa mądrość, dzięki której unikamy popełniania błędów i idziemy naprzód.

Nieprzestrzeganie zasad kolegiatności prowadzi nieuchronnie do nieliczenia się z rolą instancji na niższych szczeblach organizacyjnych, rodzi tendencje do zastępowania funkcji kierowania instancją — kumoterowaniem, do podejmowania nie uzgodnionych z zaintereso-

wanymi instancjami decyzji. Od tych błędów nie było wolne kierownictwo CRZZ, w jeszcze większym stopniu ulegały im wydziały CRZZ, w których i obecnie występują niejednokrotnie tendencje do o-menderowania instancjami.

Nieunikną konsekwencją braku kolegiatności jest stonowanie od krytyki, izolowanie się od mas, zastępowanie żywej pracy z ludźmi biurokracją krzątającą, podejmowaniem uchwał, wydawaniem różnych dyrektyw i instrukcji, sporządzaniem różnego rodzaju sprawozdań i zestawień.

Sprawa kontroli wykonania podjętych uchwał jest, powiedzmy to otwarcie, całkowicie zaniedbana.

Podjęliśmy szereg słuźnych uchwał, które powinny stanowić poważny krok naprzód w naszym życiu związkowym, ale nie zdobyliśmy się na wnikliwą, długofalową kontrolę nad ich wykonaniem i w rezultacie niewiele się zmieniło na lepsze.

Powiedzmy sobie otwarcie, że zarówno w CRZZ, jak i w zarządach głównych nie prowadzi się poważnej, długofalowej polityki, a dobór kadr nacechowany jest dużą przypadkowością, podobnie jak i za-ciąg do Centralnej Szkoły Związków Zawodowych.

Nie mamy dotychczas ściślejszego rozeznania w zapotrzebowaniu kadr o wysokich kwalifikacjach fachowych na przykład po studiach ekonomicznych, prawnych, dziennikarskich, pedagogicznych, artystycznych itp.

Niedostatecznie pracujemy nad podnoszeniem poziomu ogólnego i fachowego pracowników zatrudnionych w aparacie związkowym oraz nad ich wzrostem ideologicznym.

Kadrom naszym i wielu działaczom w instancjach brak niezbędnej orientacji w aktualnych zagadnieniach polityki gospodarczej oraz w ocenie wydarzeń międzynarodowych, co wpływa na odpolitycznienie lub płytka sloganowość naszej pracy terenowej.

Trzeba również wprowadzić zwyżką, by sekretarze CRZZ odpowiedzialni za poszczególne związki nie ograniczali się jedynie do odwieczania zarządów głównych, lecz by oceniali pracę związku również na podstawie opinii załóg zakładów pracy. Odwiedzanie zakładów pracy, prowadzenie bezpośrednich rozmów z ludźmi, udzielenie bezpośredniej pomocy i wyjaśnienie w przyjaznej rozmowie nurtujących ludzi wątpliwości, musi stać się w naszej pracy zasadą obowiązującą każdego działacza związkowego, bez względu na zajmowane stanowisko.

W wyniku słabej więzi przedstawiciel instancji z zakładami pracy, nasi towarzysze kierujący pracą poszczególnych związków są w niedostatecznym stopniu zorientowani w problemach nurtujących załogi, nie występują z tymi sprawami w sposób gruntownie udokumentowany na naszych plenarnych posiedzeniach, nie domagali się od resortów i od nas zdecydowanego załatwienia wielu nabrzmiałych spraw i łatwo poddają się nastrojom samouspokojenia, informując kierownictwo w sposób optymistyczny o sytuacji i nastrojach mas.

Wystarczy stwierdzić, że od niepamiętnych czasów żaden z zarządów głównych nie zainteresował Prezydium lub Sekretariat CRZZ żadnym problemem o znaczeniu ogólnokrajowym, nie przedstawił należyte udokumentowanych materiałów umożliwiających wystąpienie z tą sprawą do czynników państwowych, podobnie zresztą jak nie sygnalizuje się nam o jakichś ciekawszych doświadczeniach z pracy związkowej,

które należałoby spopularyzować i nie przedstawia się dozyderatów dotyczących usprawnienia metod naszej pracy.

Jedynie sprawy, z jakimi zwracają się do nas zarządy główne i niższe instancje — to pojedyncze wypadki interwencji w wąskich, jednostkowych zagadnieniach.

To samo schorzenie występuje również w wielu wydziałach, zarówno w CRZZ jak i w zarządach głównych.

Powierzchnowe podejście naszych instancji do podstawowego nakazu III Kongresu — umacniania więzi z masami związkowymi doprowadziło do tego, że daliśmy się zasugerować zjawisku, tzw. „zwiększenia operatywności”. Rzeczywiście formalne zwiększenie operatywności nastąpiło, ale rezultaty, odczuwalne wyniki tego zwiększenia operatywności można zmierzyć jedynie tylko zwiększeniem wydatków na koszty podróży i diety dla naszego aparatu.

Jeżeli natomiast zapytać w zakładach pracy, jak załogi odczuły to „zwiększenie operatywności”, jaką stąd mają realną korzyść, to efekt jest taki, że na 60 mężów zaufania ze Związku Zawodowego Włóknarzy w okręgu Dzierżoniów, zaledwie jeden jest w stanie podać przykład, kiedy w ciągu całej jego kadencji jeden raz odwieził go instruktor zarządu okręgu w zakładzie pracy i zapytał ogólnikowo, jak mu się pracuje.

Jak zresztą może być inaczej, kiedy niektóre instancje polecają instruktorom takie niewykonalne rzeczy, jak na przykład Zarząd Okręgu Budowlanych w Stalinochorodzie, który potrafił przydzielić jednemu instruktorowi obsłużenie w ciągu 2 dni 52 zebrań wyborczych w grupach związkowych.

Przykład ten świadczy aż nazbyt jaskrawo, jak małą wagę przywiązują niektóre instancje do należytego przygotowania i obsłużenia zebrań wyborczych.

A przecież tam najsurowiej rozlega się głos krytyki mas pod naszym adresem, tam rzeczywistnie się w praktyce zady naszej demokracji związkowej.

Tymczasem w praktyce, nawet w toku obecnej kampanii, wiele jest jeszcze prób spyciania zebrań wyborczych, wiele przykładów powierzchnowej krytyki, szablonowych, niekonkretnych uchwał, wiele usiłowań, by demokratyczny akt wyborów zastąpić formalnym przezgłosowaniem zaproponowanych od góry kandydatów.

Jak długo każda nasza instancja, każdy działacz związkowy i każdy pracownik naszego aparatu nie zrewiduje dogłębnie swojej postawy i swoich metod postępowania pod kątem więzi z masami, jak długo nie ugruntuje się w naszej pracy związkowej metoda przeprowadzania szczyrych, bezpośrednich rozmów z ludźmi, wysłuchiwanie ich krytyki i wyciągnięcia z tej krytyki wniosków praktycznych, jak długo każda instancja nie będzie się czuła zobowiązana do składania przed masami samokrytycznego sprawozdania ze swojej działalności i do wylizania się w sposób konkretny z wykonania zadań i załatwienia spraw, jakie postawiły przed nią masy, tak długo napotykać będziemy na trudności w mobilizowaniu załóg do zadań produkcyjnych, tak długo brak nam będzie mocnego oparcia w realizacji naszych stałych i różnorodnych zadań o szeroki, ofiarny i obowiązkowy aktywność społeczny, bez pomocy którego nie jesteśmy w stanie sprostać naszym wielostronnym obowiązkom wobec klasy robotniczej i państwa ludowego.

Kronika partyjna Seminarium dla wykładowców

W dniu dzisiejszym o godz. 8-mej odbędzie się w Ośrodku Szkolenia Partyjnego KW seminarium dla wykładowców I i II roku szkół politycznych z terenu miasta Koszalin z następujących tematów:
Dla słuchaczy I-go roku szkół politycznych — „Walka KPZR o socjalistyczne przemysłowanie kraju”.
Dla słuchaczy II-go roku szkół politycznych — „Socjalistyczna przebudowa wsi w Polsce”, (część I i II-ga).

UWAGA słuchacze WUM-L

18 bm. odbędzie się następujące zajęcia dla słuchaczy I roku:
od godz. 15 — 19 wykład z historii KPZR — „Partia komunistyczna w okresie interwencji zbrojnej państw obcych i wojny domowej oraz w okresie przejścia do pokojowej pracy nad odbudową gospodarki narodowej”;
od godz. 19 — 21 wykład z historii polskiego ruchu robotniczego — „Rozwój kapitalizmu w Polsce. Wielki Proletaariat — I rewolucyjna partia polskiej klasy robotniczej”.
19 bm. odbędzie się następujące zajęcia dla słuchaczy II roku:
od godz. 13 — 15 wykład z ekonomii socjalizmu — „Wzrost społeczna na drodze produkcji — podstawa stosunków produkcyjnych socjalizmu”;
od 15 — 19 seminarium z materializmu dialektycznego — „Teoria poznania materializmu dialektycznego”.

Odczyt lektora KC PZPR

Wojewódzki Ośrodek Szkoleń dla Partyjnego Zawładania, 28 w ramach cyklu odczytów z ekonomii politycznej odbędzie się w dniu 18 bm. o godz. 14 w sali Prezydium Woj. RN przy ul. Alfreda Lampe odczyt lektora KC na temat:
„ZYSE PRZECIĘTNY I CENA PRODUKCJI”

Na odczyt winni przybyć kierownicy i słuchacze grup samokształceniowych i odczytów WUM-L, wykładowcy i słuchacze szkolenia partyjnego wszystkich form, sekretarze podst. org. partyjnych, prelegenci i agitatorzy.

III sesja Powiatowej Rady Narodowej w Słupsku

W Powiatowym Domu Kultury w Słupsku (Płoc Armii Czerwonej Nr 1) 22 bm. o godz. 10-tej odbędzie się III sesja Powiatowej Rady Narodowej w Słupsku, poświęcona omówieniu kampanii wiosenno-letniej.

Jak Prezydium MRN w Koszalinie realizuje wnioski i postulaty wyborców

Na temat realizacji wniosków ludności zgłoszonych w czasie wyborów rozmawialiśmy z tow. Gryzem — przewodniczącym Prez. MRN w Koszalinie — w pierwszych dniach jego kadencji. Obecnie — po przeszło miesiącu jego pracy — chcemy dowiedzieć się, jak nasze Prezydium korzysta z codziennej pracy z tych uwag, czy zwraca uwagę na głosy wyborców, czy zwraca uwagę na głosy wyborców, czy zwraca uwagę na głosy wyborców. Dlatego — jak zapowiedzieliśmy w poprzednim artykule na ten temat — wracamy do sprawy realizacji wniosków i załatwienia skarg i zażaleń ludności przez Prezydium MRN.

WNOSKI i uwagi wyborców dotyczyły, jak to już pisaliśmy, albo spraw ogólnomiejskich, wymagających np. wprowadzenia do planu nowych inwestycji z zakresu urządzeń kulturalnych i zdrowotnych, rozszerzenia sieci handlu uspołecznionego itd., albo osobistych spraw obywateli — np. remontu dachu, czy przydziału mieszkania.

Na jednym z ostatnich posiedzeń Prezydium MRN w Koszalinie przyjęto do wiadomości plan realizacji wniosków wyborców, wysuniętych na zebraniach przedwyborczych oraz w programie wyborczym Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego w Koszalinie. Np. kierownik Wydziału Gospodarki Komunalnej opracuje plan oświetlenia wszystkich ulic miasta do dnia 30. III. br., a kierownik Wydziału Kultury — wniosek na budowę gmachu Biblioteki Wojewódzkiej, Powiatowej i Miejskiej. Tyle co do wniosków dotyczących planu inwestycyjnego, wymagających długofalowej realizacji.

GORZEJ wygląda sprawa skarg i zażaleń dotyczących osobistych bolączek obywateli, zwłaszcza jeśli idzie o przydział mieszkań i remonty.

Jak wynika z kontroli przeprowadzonych przez przewodniczącego Społecznej Kontroli Skarg i Zażaleń przy Prez. MRN, tow. Śródka — remonty u skarżących się, są obecnie przeprowadzane przez MZBM na ogół planowo — zgodnie z wyznaczonymi terminami. Wypadki niedotrzymania terminów są rzadkie (z 19 spraw, dla których termin wykonania upłynął 15. I. 1955 roku — nie załatwiono jeszcze 2).

Po trzykrotnym odrzuceniu przez Prez. MRN planu remontów bieżących na I kwartał br. sporządzonego przez MZBM — do planu tego włączono roboty remontowe u wszystkich

skarżących się obywateli, których skargi — pisemne czy ustne, dotarły do Prez. MRN. Według informacji udzielonej przez tow. Fabiańczyka — Prezydium będzie też co kwartał kontrolowało wykonanie planu remontów przez MZBM.
Nie załatwiona, wciąż otwarta pozostaje kwestia mieszkania. Terminy wyznaczone przez Wydział Gospodarki Komunalnej nie są dotrzymywane. Prezydium nie opamiętało tu jeszcze sytuacji.

O SKARGACH, zażaleń i wnioskach płynących z ich analizy dla Prezydium MRN w Koszalinie, rozmawia

(Z. C.)

Drzazgi dnia

Pracownicy Powiatowego Zarządu Rolnictwa w Miastku pracują w nie opalanych pomieszczeniach. Z korespondencji D. S.



Zbyt mocno widocznie przejęło się kierownictwo PZR w Miastku systemem zimnego wychowu.

Kobiety pow. słupskiego czynem witają swoje święto

Gospodynie wiejskie podejmują zobowiązania dla uczczenia 10 rocznicy wyzwolenia Ziemi Koszalińskiej i święta kobiet (8 marca). W zobowiązaniach swych zmierną przede wszystkim do podniesienia hodowli. Szereg kobiet zgłasza swój

udział w konkursie hodowlanym. Do obecnej chwili zgłosiło się już 1112 kobiet. I tak np. w gromadzie Płaszewko do konkursu przystąpiło 14 kobiet, które poza zwiększeniem pogłowia trzody — zobowiązały się odstawić ponad plan 3000 ml. mleka.

Kobiety z Dębicy Kaszubskiej — zasieją i ha lnu, który już zakontraktowały. W gromadzie Kępca 18 uczestniczek konkursu hodowlanego wyhoduje w roku bieżącym 2000 szt. drobiu, zakontraktuje 10 cielczek i 25 tuczników.

Zobowiązania indywidualne podjęły m. in. Janina Celej z gr. Smołdzino, Franciszka Mularczyk z Wargowa, Janina Batug z Karwa oraz Józefa Dworak z Dąbrówki.

Kobiety pow. słupskiego biorą również czynny udział w życiu kulturalnym, np. w gromadzie Klecino wspólnie z mężczyznami wyremontowały one świetlicę gromadzką i zorganizowały zespół artystyczny, który w tych dniach wystawi sztukę teatralną. Z inicjatywy kierowniczki biblioteki w Kobylnicy, odbywają się tu wieczory głośnono czytania i ożywione dyskusje. Zdobytą wiadomością fachową z dziedziny rolnictwa, kobiele stosują w praktyce.

Wiele uczestniczek kursów szycia, kroju, itp. prowadzonych w powiecie słupskim — przystąpiło do konkursu plastycznego zorganizowanego przez ZSCh.

Trzeba, by inne kobiety wzięły przykład z przodujących gospodyń pow. słupskiego i czynem powitały swoje święto.

E. SOBCZYK
Korespondent „Głosu”

Nieczuli...

Nauczyciel Jerzy Rezulak przybył do Sarbinowa we wrześniu 1954 r. i objął stanowisko kierownika tamtejszej szkoły.

W dniu 26. VIII. ub. r. przystąpiono do remontu szkoły, który trwał do 26. IX. ub. r. Mimo, że w szkole trwał remont, naukę rozpoczęto 1 września. Korzystając z pięknej pogody dzieci uczyły się na boisku szkolnym, lub na werandzie.

Ukończono remont, należało uporządkować szkołę i z tą chwilą rozpoczęła się kłopoty nauczyciela. Za pracę trzeba było zapłacić, a brak było funduszy. Rozpoczęła się więc wędrowna i próba o pomoc.

Pierwszy etap — komitet rodzicielski. Niestety, ta nadzieja zawiodła. Drugi etap — Prez. GRN w Będzinie — również bez skutecznosci. Trzeci etap — Kom. Pow. PZPR — to samo. Wydz. Oświaty Prez. PRN — również zawiodł, z tą jednak różnicą, że pocieszono ob. Rezulaka mniej więcej w ten sposób:

Ożywiona działalność Ogniska Muzycznego w Słupsku

Życie muzyczne w Słupsku zbudziło się wreszcie z niepokoju dźwięku snu.

Radykalna zmiana na lepsze nastąpiła przede wszystkim z inicjatywą miejscowego Państwowego Ogniska Muzycznego od momentu zmian, jakie zaszły w stanowisku dyrektora tej szkoły, jak również w obsadzie nauczycielskiej.

Dobre rozwija się też Społeczne Ognisko Muzyczne w Słupsku. Dostępne jest ono wszystkim bez wyjątku miłośnikom muzyki i tańca, bez względu na wiek. O rozwoju tej placówki świadczy ilość działań prowadzonych przez Ognisko, a mianowicie: fortepiano, skrzypiec, akordeonu, śpiewu solowego, zespołów tanecznych, muzyki lekkiej (operetkowej), tanecznej, jazzu, zespołów rewersów, rytmiki dziecięcej dla dzieci od lat 5-ciu oraz instrumentów piórkowych (mandolina, gitara, itp.). Naukę prowadzą tu wykwalifikowani nauczyciele.

Zapisy do Ogniska przyjmują się w ciągu całego roku szkolnego. Nauka odbywa się dwa razy w tygodniu dla każdego kandydata w dogodnych dla niego dniach i godzinach.

„Fundusze na uporządkowanie szkoły są, nie należy się tym przejmować. Nie mamy zresztą czasu na zajmowanie się trudnościami szkoły w Sarbinowie”. — Skończyło się na tych „przejścielskich” radach i zapomniano o tej sprawie zupełnie.

Pomoc przyszła zupełnie nie spodzianie.

Kierowniczka domu wczasowego „Zjednoczenie” Irena Pieślak, obserwując wysiłek ob. Rezulaka i jego kolegi Edwarda Kruczyka postanowiła im pomóc. Sprawdziła, że szkołę uporządkowała ekipa robotnicza.

W szkole brak jest pomocy naukowych i sprzętów. Interwiniowano w tej sprawie w Wydz. Oświaty Prez. PRN w Koszalinie — lecz pozostaje on nadal nieuczulym i głuchym na próby kierownictwa szkoły w Sarbinowie.

Towarzysze z Wydziału Oświaty ograniczają się do pracy zza biurka, nie wnikają w potrzeby terenu, bo teren jest im znany... tylko z wykazów, sprawozdań, „uczuciowych i kłopotliwych” prób o pomoc.

Pojechać, zobaczyć, wniknąć w potrzeby terenu, pomóc — oto zadanie dla was, towarzysze z Wydziału Oświaty Prez. PRN w Koszalinie.

J. STRUSIŃSKI
korespondent „Głosu”

KRONIKA Sądowa

Chuligani otrzymali po 2 lata więzienia

PRZED Sądem Powiatowym w Kołobrzegu, odbyła się ostatnio rozprawa przeciwko trzem chuliganom — Kazimierzowi Szycy, Bronisławowi Lalice i Bolesławowi Wosnińskowski.

Oskarżeni bez jakiegokolwiek powodu w sierpniu ub. r. obrucili kamieniami i błotem dom rodzinny Anielskich, zam. w Uleradzu. Gdy Anielski wraz z żoną, córką i synem wyszli z domu, by przywołać nocnego stróża, trzej pijani chuligani pobili dotkliwie kłonicę Anielską, która doznała ciężkich obrażeń.

W toku rozprawy wina oskarżonych została udowodniona a Sąd Powiatowy w Kołobrzegu skazał Szycę, Lalickę i Wosnińskiego na kary po 2 lata więzienia.

O GŁOSZENIA

PRACOWNICY POSZUKIWANI

4 KIEROWNIKÓW TUCZARNI, 4 ZOOTECHNIKÓW oraz ST. KSIĘGOWYCH na teren woj. koszalińskiego przyjmą od zaraz Koszalińskie Okręgowe Zakłady Tuczni Przemysłowego z siedzibą w Słupsku. Zgłoszenia osobiste względnie listowne przyjmuje Sekcja Personalna w Słupsku, ul. Kolałajka 1, w godz. od 8 do 16. (K-74-0)

INŻYNIERÓW, TECHNIKÓW, GŁ. KSIĘGOWYCH, ST. KSIĘGOWYCH finansowych i materialowych, PLANISTÓW, KIER. ZAOPATRZENIA, KIER. ROBÓT, MAJSTRÓW, MAGAZYNIERÓW na prace wodno-kan., c. o. i elektryczne z praktyką zatrudni od dnia 1 marca lub później nowo powstające przedsiębiorstwo robót instalacyjnych. Wynagrodzenie według UZB dla prac umysłowych w budownictwie. Zgłoszenia kierować do Działu Kadry Wojewódzkiego Zarządu Budowlanych Przedsiębiorstw Powiatowych w Koszalinie, ul. Pawła Findera Nr 36. (K-70-0)

UWAGA! Z uwagi na zmiany personalne w sklepie Wojewódzkiej Zbiornicy Przemysłowych Surowców Wtórnych w Koszalinie przy ul. Harcerskiej Nr 20 dyrekcja WZPSW podaje do wiadomości:

23 posiadacze kwitów na zdane surowce wtórne w postaci szmat itp., którzy nie otrzymali należności, złożyć wym. kwity w sklepie przy ulicy Harcerskiej 20 w terminie do dn. 28 lutego 1955 r.

Po tym terminie reklamacje nie zostaną uwzględnione. Termin odbioru należności zostanie ogłoszony w prasie. (K-62-0)



KUPNO
TOKARKE do jednego metra, frezarkę uniwersalną kupię. Jurkowiaki, Gdynia, Starowiejska 25. K-79-0

ZGUBY
DROBNIAK Franciszka zgubiła dwa kwity z komisji Białogard Nr 400 i 398. Gp-48-1

RÓŻNE
PRZEPRASZAM obywatelkę Bonkowską za nieprzywołanie słowa, których użyłem w Kolejojeździe Za kładzie Gastronomicznym — Jęliński Stanisław. Gp-17-1

CO, gdzie, kiedy?

Teatr

BALTYCKI TEATR DRAMATYCZNY W KOSZALINIE
Wystawia w dniu 17 bm. o godz. 19 w Słupsku sztukę B. Shawa pt. „Zolnier i bohater”.
W dniu 17 bm. wystawiona będzie w Mroslawcu sztuka A. Fredry pt. „Mał i żona”.

Kina

KOSZALIN — „Nowa Huta” — „Szwedzka zapalka”. Seansy godz. 16, 18.15 i 20.30.
Rokosowo — „Młoda Gwardia” — „Poemat o miłości”.
SŁUPSK — „O tym nie wolno zapomnieć”.
BIAŁOGARD — „Cena strachu” I i II seria.
SZCZECINEK — „Zaporozec za Dunajem”.
SŁAWNO — „Wakacje pana Hulot”.
WALCZ — „Autobus odjeżdża 6.20”.
DARŁOWO — „Niebezpieczna cieśnina”.
MIASTKO — „Hamlet”.
ZŁOTÓW — „Uczta Baltazara”.
CZŁUCHÓW — „Żywy trup” I seria.
ZŁOCIEŃC — „Złodziej i po lijanek”.
USTKA — „Proces przeciwko miastu”.
BYTÓW — „Kawaleria przy głównej ulicy”.

SWIDWIN — „Pod gwiazdą frygijską”.

DRAWSKO — „Pościąg”.
CZAPLINEK — „Ostatni Mohikanin”.
KOŁOBRZEG — „Wczasy z Aniołem”.
JASTROWIE — „W matni”.
POŁCZYŃ-ZDRÓJ — „Skanderbeg”.

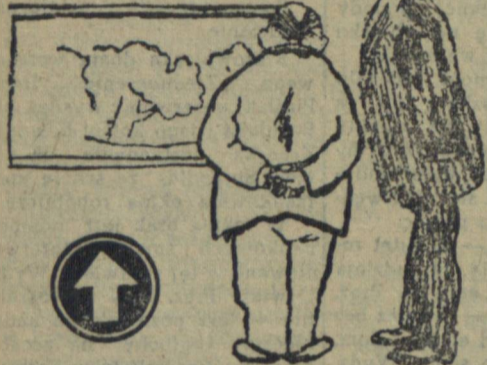
Radio

PROGRAM I
18 lutego 1955 r. (piątek)
Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.40, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.
5.10 Muz. 5.45 Poranne rozmówki rolnicze. 6.15 Gimnastyka. 6.30 Kalendarz radiowy. 6.40 Dla nauczycieli. 7.15 Melodie ludowe różnych narodów. 7.50 „Błkitna sztafeta”. 8.05 Koncert. 8.45 Piękne głosy. 9.00 „Jedno czy wiele zwierząt naraz” pog. 9.40 Dla przedskol. 10.05 Muz. 10.30 Koncert solistów. 11.00 „W co się zamienili kamienny miot” poz. 11.25 Przegląd prasy stoł. 12.10 Muz. 12.45 Audycja dla wsi. 13.30 „Nietykanki” słuch. 16.05 Z melodii i piosenek przez świat. 17.00 Słuchacze piszą. 17.05 Utwory na harfe. 17.20 Aud. dla kobiet. 17.30 Śpiewamy pieśni i piosenki. 17.50 Koncert. 18.20 Na miedziozwej antenie. 18.45 „Szczęściarz” humor. 19.00 Z cyklu „Polska kultura muzyczna 10-lecia”. 20.30 „Mł randolina” — słuchowisko. 22.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego — lekcja 33. 22.20 Muz. tańeczna.

„Głos Koszaliński” Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Redaguje Kolegium Wydawca: RSW „Prasa” — Redakcja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20 Telefon: centrala 567, 960; Redaktor Naczelny — 714 i wewn. 35; Sekretarz Redakcji — 114 i wewn. 337; Dział Ekonomiczno-partyjny 495 i wewn. 35, 36; Dział Rolny — 810 i wewn. 390, 395; Dział Miejski — wewn. 38; Dział Korespondentów, Listów i Interwencji — 230 i wewn. 391, 392; Telefon nocny — 867 i wewn. 73; Naczelny Redaktor przyjmuje w godz. 11 — 13; Sekretarz Redakcji w godz. 12 — 14; Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20 II piętro — Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa” Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 327, 656. Biuro czynne od 8-iej do 16-tej, w soboty do 14-tej. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Kolportaż i prenumerata — PPK „Ruch” ul. Świerczewskiego 14, tel. 200 Prenumerata zakładowa miesięcznie 3,50 zł Wpłaty na prenumeratę pocztową w wys. 8 zł przyjmuje urzędy pocztowe i listonosze. Prenumerata zskładowa i pocztową można uzyskać kwartalnie, półrocznie lub rocznie. — Tłoczono: Koszalińskie Zakłady Graficzne w Koszalinie C-6-270. Nr zamówienia 41.

SATURA - HUMOR - SATURA

NA WYSTAWIE



— Który obraz jest waznym dzielem?
— Trudno mi powiedziec. Jeszcze nie wywiezil kartek z podpisami.
(Krokodil)

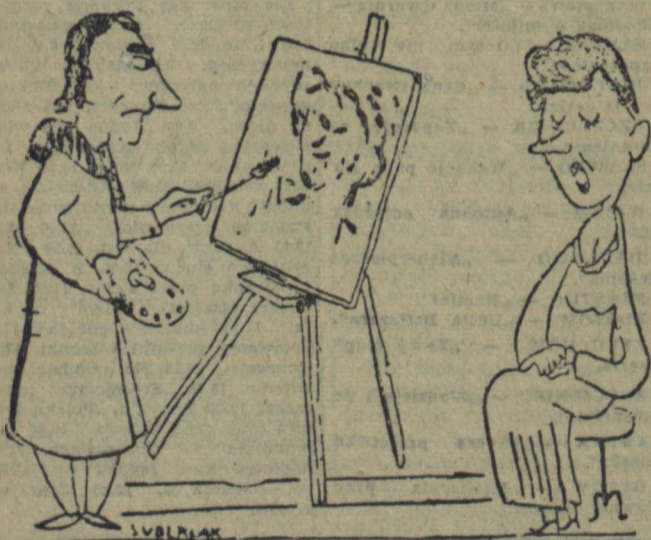
Józef Prutkowski

Kawałek ankiety

- Wdycham z rozkoszą zimowe powietrze,
- Choć pogoda, właściwie pleska,
- A na życia mego taksometrze
- Akurat wczoraj wybiła ceterdziesiątka.
- Skąd więc we mnie werwa zetempowska?
- Zew miłości, zetempowskie tempo,
- ciągła pogoda i wewnętrzny rozkaz
- Memento humor! Memento. Siońca niecierpliwie oczekuje wiosny
- Zaraz szejmie śnieżyści pokrowiec
- Idę przez Warszawę znów radosny
- Znów szczęśliwy — dożywotni zetempowiec.



— Dlaczego wszystkie anioły na twoich obrazach mają czarne włosy?
— No bo moja żona jest blondynką.



— Zgoda, że mistrz mi gwarantuje podobieństwo na portrecie, ale to jeszcze nie wszystko. Chciałabym wiedzieć na ile lat...

To zainteresuje każdego

- Torebki damskie, płaszcze, dywany, walizki, podeszwy z winiliny
- Nowe typy traktorów
- »Optior« — aparaty fotograficzne

produkuje przemysł rumuński

W sklepach rumuńskich ukazali się niedawno w sprzedaży artykuły masowego użytku, produkowane z winiliny, fabrykowanej w kraju.

Artykuły podobne do tych, które są obecnie produkowane z winiliny, importowano dotychczas z zagranicy i były one znane pod nazwą igelitu, poliwinilkloridu, winilitu itd.

Winilinę uzyskuje się z procesu technologicznego syntezy acetylenu.

Uzyskana masa plastyczna należy do kategorii materiałów termoplastycznych i przedstawia się w postaci niezwykle delikatnego, białego proszku. Jest to surowiec, z którego wyrabia się takie przedmioty, jak: torebki damskie, teckki, walizki, płaszcze deszczowe, podeszwy, dywany, pasy, zabawki itd., czy artykuły techniczne, jak: węże elastyczne, rurki, izolatory do kabli elektrycznych itd.

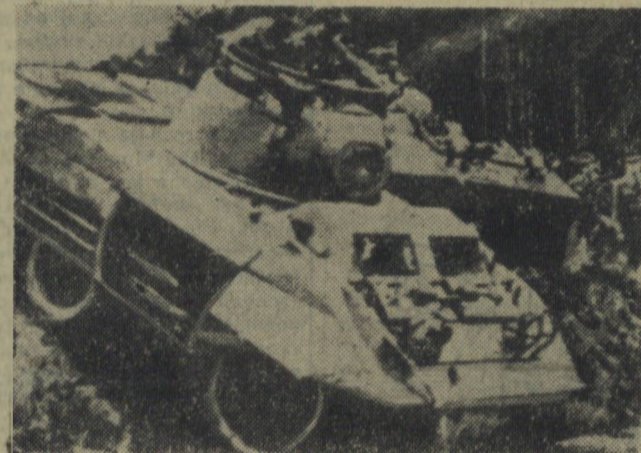
W tym roku na polach rumuńskich pojawił się nowy typ traktora gąsienicowego KDP-35, płyty typ traktora, który — dzięki doświadczeniu i dokumentacji radzieckiej będzie seryjnie produkować fabryka im. Ernesta Thaelmanna w mieście Stalin.

Traktor KDP-35 może wykonywać w doskonałych warunkach, obok wielkich robót rolnych, również roboty, związane z pielęgnacją upraw. Dzięki odpowiednim poprzecznym wymiarom, jak i wysokości ci od ziemi, będzie można użyć ten traktor do mechanizacji robót przy różnych uprawach, montując do niego różne typy maszyn i narzędzi wierzających.

Przedsiębiorstwo Rumuńskiego Przemysłu Optycznego w Bukareszcie przystąpiło nie dawno do produkcji pierwszych rumuńskich aparatów fotograficznych. Aparaty te popularyzowane są pod nazwą »Optior« przystosowane są do filmu o wymiarach 6 x 9.

Przeciw pokojowi

Na szlakach zbrodniczej zmywy



Na zdjęciu górnym: przy stole zastawionym spiskowcy przeciw pokojowi, członkowie wykonawcy amerykańskich planów wojennych w Niemczech zachodnich: kanclerz Adenauer (drugi z lewej) i zbrodniarz wojenny Alfred Krupp (pierwszy z lewej).

Na zdjęciu dolnym: manowry t. zw. policji granicznej w Niemczech zachodnich, która ma dostarczać kadr dla neo hitlerowskiego Wehrmachtu. Broni i sprzętu wojennego do starcia odwetowcom bońskim Amerykanie. (Fot-CAP)

Sport ○ Sport ○ Sport

Mistrzowie świata — hokeiści ZSRR w Warszawie

W drodze na hokejowe mistrzostwa świata zatrzymała się w Warszawie hokejowa drużyna ZSRR — drużyna mistrza świata, która 17 bm. rozegrała na Torwarze międzypaństwowe spotkanie z reprezentacją Polski.

Bobrow. Najmłodszym jest Chłystow — 23 lata.

Ze sportu zagranicnego

Przebywająca w Czechosłowacji hokejowa drużyna zaryżona z Ołomuńcu spotkała się z drugą reprezentacją CSR. Zdecydowane zwycięstwo odnieśli hokeiści czechosłowaccy — 20:2. Hokeiści pierwszoligowego zespołu szwedzkiego Leksands IF spotkali się w Chomutowie z drużyną miejscowego Banika przegrywając — 4:6.

W międzynarodowych zawodach łyżwiarzowskich w Cortina d'Ampezzo na olimpijskim torze Mussurina bieg na 500 m wygrał rekordzista świata na tym dystansie, łyżwiarz radziecki Siergiejew — 41,2 przed Guido (Włochy) — 42,9. W biegu na 3000 m triumfował Włoch Carlo — 5.00,1 przed szwajcarskim Dimis — 5.03,6.

Na lotnisku w Dueseldorffie wylądował 14 bm. samolot, który przywiózł do Europy najlepszą amatorską drużynę hokejową Kanady — Pentlcton Veas. Zespół ten reprezentować będzie Kanadę na tegorocznych mistrzostwach świata.

Uwaga miłośnicy sportów zimowych!

W związku z obchodami dziesiątej rocznicy wyzwolenia Ziemi Koszalińskiej, Miejski Komitet Kultury Fizycznej wraz z Zarządem Miejskim ZMP i PTTK organizuje wielki festyn zimowy w okolicy góry Krzyżatki. Festyn ten odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, tj. 20 bm.

Zgłoszenia do obu imprez przyjmuje Zarząd Miejski ZMP do dnia 20 bm. Wszyscy zgłoszeni powinni posiadać własny sprzęt. Festyn zakończy bogata część artystyczna.

Bogaty program festynu obejmujący m. in. rajd narciarski, kullig saneczkowy, pokaz wjazdów na nartach i saneczkach. Trasa rajdu dla dorosłych i młodzieży od lat 15 prowadzić będzie ulicami: Zwycięstwa, dalej przez Rokossowo, Kretomino, Czarne, ul. Bolesława Bieruta, 1-go Maja, Armii Czerwonej do Krzyżatki przy szosie sianowskiej.

W niedzielę, w ramach imprez organizowanych z okazji obchodu X-lecia wyzwolenia Ziemi Koszalińskiej, w sali Domu Kultury przy ul. Morskiej rozegrany zostanie młodzieżowy mecz bokserski, w którym reprezentacja Koszalińska zmierzy się z reprezentacją Szczecina.

Trasa dla młodszych przebiegać będzie przez Rokossowo, ul. Brzozowa, ul. Morską, ul. Jana z Kolna, ulicami Zwycięstwa i Armii Czerwonej do Krzyżatki.

Na odbywające się obecnie zawody narciarskie z okazji obchodu X-lecia wyzwolenia Ziemi Koszalińskiej, wyjechała reprezentacja narciarska województwa koszalińskiego. Nasi zawodnicy starować będą we wszystkich konkurencjach z wyjątkiem skoków.

Start nastąpi w niedzielę, o godz. 11.30 przed gmachem Prez. Woj. RN. Kullig rozpoczyna się o godz. 10-tej, start w tym samym miejscu.

LZS w Ślawnie organizuje w dniu 20 bm. indywidualne mistrzostwo województwa koszalińskiego w szermierce.

Lucjan Wolanowski

Cichy front

Winien jestem wstępnie kilka uwag czytelnikowi. Reportaż ten opowiada o dziejach zlikwidowania przez władze bezpieczeństwa w 1953 r. jednej z szlaków adenauerowskiego wywiadu, działającego przeciw Polsce. Fakty tu opisane są prawdziwe. Pozmieniane są oczywiście nazwiska ołicerów służby bezpieczeństwa oraz kobiety, która świadomie naprowadziła agenta ODT-738 na zasadzkę na granicy. Wszystkie inne nazwiska, włącznie z personaliami szeregowców WOP-u, są prawdziwe. Nie jest moim zadaniem relacjonowanie przebiegu rozprawy sądowej. Moją opowieść o tym fragmencie walki, toczącej się bezustannie na cichym froncie zmagających służby bezpieczeństwa z wrogim wywiadem, doprowadzę tylko do momentu, gdy na sali sądowej w Szczecinie powstał prokurator, ppłk. Gólczewski, i w imieniu narodu polskiego powiedział: „Oskarżam!”.

30 stycznia 1954 roku szosa wiodąca z Warszawy na zachód pędziła szara „Warszawa”. Kierowca włączył ogrzewanie wozu i mimo zimowego poranku we wnętrzu samochodu było tak ciepło, że dwaj śledzący w tyle mężczyźni poźdejowali płaszcze. „Jak myślisz — powiedział jeden z nich do towarzysza podróży — zastanęmy go teraz w domu?”

„Chyba nie — odpowiedział zagadnięty — ale zaczniemy od domu, jeżeli nawet poszedł już do pracy, to możemy zawsze tam pojechać. A resztą, może pracował dziś na nocnej zmianie?”

Samochód minął Błonie i Sochaczew, szybko przejechał przez Łowicz i wypadł na prostą drogę, wiodącą do Kutna. Wyprzedzając ciężarówki i wozy zaprzężone

w konie, „Warszawa” przemknęła przez Kutno i zatrzymała się wreszcie w małej wsi Pacyna w powiecie kroszowieckim. Jeden z podróźnych wysiadł i przez chwilę rozmawiał z sołtysem, po czym wrócił do wozu i — kiedy kierowca zapuszczał silnik — powiedział mu: „Jedziemy do Kutna, do Powszechniej Spółdzielni Spożywców...”

Po kilku minutach obaj wysiedli przed jednym z domów tego tak przez wojnę dotkniętego miasteczka. Wszedł do gabinetu kierownika. „Chcielibyśmy się zobaczyć z Woźniakiem. Pracuje u was, prawda? Byliśmy u niego w domu, ale nam powiedziano, że poszedł już do roboty. Czy możecie go tu poprosić?”

Rozmawiał półgłosem w oczekiwaniu na człowieka, którego kierownik miał sprowadzić. Po chwili wszedł do pokoju młody, może 25-letni mężczyzna w roboczym kitlu, o który wycierał zabrudzone przy pracy dłońe. Obaj mężczyźni powstałi.

— Czy Edward Woźniak?
— Tak. To ja.
— Jesteśmy z Warszawy, z Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego...

W ten właśnie sposób zakończył się jeden z rozdziałów tej wielkiej sprawy, o której chciałbym tu teraz opowiedzieć. Sprawa ta nie jest jeszcze zakończona i nie należy się ludzić, by zamknięta została w najbliższym czasie. Wielka gra toczy się bez przerwy — w dzień i w nocy — rozgrywana na szachownicy historii przez polskie organa bezpieczeństwa, krzyżujące plany wrogich wywiadów.

CO KAŻDY POLAK O GENERALE GEHLENIE WIEDZIEĆ POWINIEN?

Cała ta sprawa zaczęła się właściwie bardzo, bardzo dawno temu. Było to — oświadmy krakowską edycję biblii ks. Wujka z roku 1599 — tak: „Posiał tedy Jozue, syn Nun z Setym, dwu mężów — szpiegów potajemnie i rzekł im: — Idźcie a wypatrujcie ziemię i miasto Jerycho. Którzy wyszedłszy weszli w dom niewiasty wszechimieniem Rahab i stanęli u niej”

(Ciąg dalszy nastąpi)